Cena egz. 20 groszy. **Pamiętaj o przedpłacie!** 10 stron.

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

**Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.**

**Numer 167.** | **BYDGOSZCZ, środa dnia 25 lipca 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

## Niemiecki chaos gospodarczy.

### Czy Hitlerja doczeka się kart chlebowych?

Przed 30 czerwca dewaluacja marki niemieckiej wydawała się stosunkowo łatwą do przeprowadzenia. W atmosferze miłej zgody narodowej Goebbels nawymyślałby niezadowolonym od „Miesmacherów“ i rząd Rzeszy uzyskałby swobodę ruchów na terenie gospodarczym przy pomocy mniej, czy więcej kontrolowanej inflacji. Tymczasem **czerwcowa „noc długiego noża“ przekreśliła tę możliwość.** Podstawy organizacyjne Trzeciego Reichu uległy takiemu wstrząsowi, że **pomnożenie go przy pomocy inflacji byłoby już czystem szaleństwem.**

Rząd niemiecki broni obecnie kursu marki z uporem, godnym lepszej sprawy. Przy pokryciu 77 miljonów dla trzy i półmiljardowego obiegu, co wynosi ostatnio 2,2% marka wzmocniła swój kurs. Giełdom zagranicznym brakuje zupełnie materjału. Niemcy nietylko przestały płacić wszystkie swe zobowiązania, nie wyłączając nawet zwykłych weksli handlowych, ale ograniczyły przydział dewiz dla importerów zbędnych w ich rozumieniu towarów do 5%... i **zaczynają również nie płacić za przywóz najbardziej koniecznych surowców.**

Niemiecki kapitalista ucieka od marki wszelkiemi sposobami. Szmugiel banknotów odbywa się na wielką skalę. Trudno mieć odrobinę zaufania do pieniądza, posiadającego dwuprocentowe pokrycie!! Jednocześnie ratuje się jak może konsument. Już przed dwoma miesiącami sprawiano w Niemczech na wyścigi garderobę zimową. Panie kupowały futra i jedwabie. Powstaje sztuczny popyt i zwyżka cen. Rząd odpowiada pogróżkami i **reglamentowaniem przydziału surowców i produkcji.**

Na terenie przemysłu wystąpiło błędne koło. Sześć miljardów „gepumptes Geld“ rzucił Hitler na walkę z bezrobociem. Wzrost zatrudnienia pociągnął za sobą zwiększenie się spożycia surowców. **Nakręcenie konjunktury się nie udało, ponieważ towar niemiecki był dla świata za drogi.** Obecnie, aby uratować markę i... podstawową drogość niemieckich wyrobów ogranicza się przywóz surowców, względnie stosuje się kosztowne „ersatze“, co jeszcze bardziej podnosi ceny i uniemożliwia wszelką konkurencję na rynkach międzynarodowych. Przekreśla to zkolei walkę z bezrobociem i **Niemcy dziś wydają zarządzenia ograniczające czas pracy w szeregach gałęzi przemysłu eksportowego, a przedewszystkiem włókienniczego!!!**

Na terenie rolnym sytuacja nie jest lepsza. Ideałem polityki narodowo-socjalistycznej jest kompletna autarkja (samowystarczalność). W tym celu wyśrubowano ceny wewnętrzne do najwyższego poziomu na świecie. Zadłużone do niemożliwości gospodarstwa rolne uzyskały nowy bodziec do intensyfikacji produkcji. Tymczasem rok obecny przyniósł klęskę. Według bardzo optymistycznych (inne są w Niemczech zgoła niemożliwe) obliczeń urzędowych, **zbiory tegoroczne będą mniejsze o 23%.** Tymczasem ceny na żyto zostały podniesione **o 4%, a na pszenicę o 5%.** Łatwo można z tego wyliczyć, że **dochód brutto rolników zmniejszy się minimum o 20%,** wbrew wszelkim założeniom o prawie popytu i podaży. Ponieważ wydatki gospodarstw niemieckich jak obsługa długów i podatki zmianie nie uległy, **niewypłacalność tych warsztatów jest rzeczą najzupełniej pewną.**

Najważniejsze trudności wynikną jednak na froncie aprowizacji. Podwyższone zostały normy przemiału, ale konieczność importu stoi w całej rozciągłości, a z nią pytanie, czem ten nowy i niespodziewany przywóz zapłacić. O kredycie mowy niema, a obecna polityka, przez uniemożliwianie eksportu **zamyka drogi dopływu dewiz, któreby można zużyć na zakup surowców, względnie środków żywności.**

Zdawałoby się, że polityka niemiecka idzie całkowicie po linji interesów kapitalistycznych. Nic podobnego. Marnowanie kapitałów na bezsensowne za-

# Groźna sytuacja

## pod Sandomierzem i Płockiem.

### Niziny podwarszawskie ewakuowane. Rzeki górskie znów wzbierają.



**Junacy wzmacniają wały nad Wisłą.**

**Warszawa,** 24. 7. (Tel. wł.). W Sandomierskiem Wisła wczoraj wystąpiła z brzegów, zalewając tereny na szerokość 8 kilometrów. Domy stoją pod wodą. Sztab akcji ratunkowej znajduje się w Szczucinie. Ewakuuje się ludność z dobytkiem w obrębie wsi Bomsowa, Korsy i Gręboszów, kierując ją na miejsca, którym powódź nie zagraża. Punkt żywnościowy dla powodzian mieści się w Nowym Korczynie. Ludność zaopatrywana jest również w paszę dla bydła. Ewakuację prowadzi się tu w obrębie wsi Rupienin, Tonie, Kasina, Mędrzeków, Sanocice Słupiec, Borki i Dąbrowice. O świcie wysłano ze Szczucina pomoc saperską z pontonami dla zabezpieczenia ludności z dobytkiem w miejscowości Zięрniawie, która ponownie została zalana z powodu osunięcia się wału na Breni. Wysłany też został tam oddział sanitarny. W powiecie tarnowskim organizacja pomocy sanitarnej i żywnościowej zapewniona. Odczuwa się jedynie brak paszy dla bydła. Czerwony Krzyż wysłał na teren powiatów dąbrowskiego i mieleckiego czterech lekarzy celem niedopuszczenia do szerzenia się chorób zakaźnych.

**Na skutek ulewnych deszczów woda na Rabie podniosła się ponownie o około 50 cm. Wisła pod Sandomierzem oraz Dunajec z powodu deszczów ponownie wezbrały.**

### Napór wody na wały, coraz groźniejszy.

**Warszawa,** 24. 7. (Tel. wł.). W ciągu nocy woda na Wiśle spadła do 5,40 cm. mimo, iż padał deszcz. Była to dla mieszkańców stolicy pocieszająca wiadomość. Jednak w ciągu dnia rozpoczął się znowu minimalny przybór. Deszcz z większemi przerwami padał przez cały dzień, nie wpływając jednak na poziom wody. Prawie przez cały dzień stan wody utrzymywał się na wysokości 5,40 cm. i według wszelkiego prawdopodobieństwa w momencie kulminacyjnym, tj. w dniu dzisiejszym nie przekroczy 5,70 cm.

Wojewoda Jaroszewicz, jako kierownik akcji ratunkowej w stolicy tak scharakteryzwoł obecną sytuację:

Dla Warszawy nie jest groźne, czy poziom wody podwyższy się jeszcze o kilka centymetrów. W tej chwili niebezpieczeństwo polega na tem, że **wody zbyt już długo uciskają na wały, które są coraz mniej odporne.** W tych warunkach zwracać musimy uwagę na najmniejsze nawet przeciekanie wałów, gdyż nawet drobna szczelina nie opanowana natychmiast może się okazać niebezpieczną w skutkach. Poleciłem **wzmóc akcję ratunkową** przez dodanie robotnikom asysty wojskowej. (r).

**Warszawa,** 24. 7. (PAT). W nizinie wilanowskiej ewakuację ludności ukończono ze wsi Nadwilanówki, kępy nadwiślańskiej, Zawady, kępy zawadowskiej, Latoszek, kępy latoszkowej oraz częściowo ze wsi Bartyki i Lisy. Wał moczydłowski trzyma. Dalszą ewakuację chwilowo wstrzymano. Ewakuacja odbyła się spokojnie bez żadnych strat w ludziach i inwentarzu. W nizinie miedzeszyńskiej koło wsi Las woda przesącza się przez wał. Również przecieka śluza, jednak niebezpieczeństwo zalewu nie grozi. W nizinie łomianowskiej we wsi Cząstów Polski ewakuowano ludzi z jednego z podmytych domów. Na całym odcinku wały i drobne pomocnicze zostały wzmocnione. Niebezpieczeństwa powodzi niema.

Na odcinku Nowego Dworu i gminy Góra zalane są wodami Wisły łąki, pola i ogrody w miejscowościach Kępa nowodworska, kępa mołocka, Wola Górska, Boża Wola i Suchocin oraz od strony rzeki Narwi łąki i pola wsi Okunin, Kubin, Sikory, kępa kilarska, nowołęczna.

W miejscowości Nowydwór **woda z Narwi zalała kilka domów.** Od strony Łączna woda przesącza się przez wał, który przy pomocy saperów i straży ogniowej zabezpieczono. Na odcinku między Wólką Górską a Bożą Wolą woda podchodzi do szosy.

Wodowskaz **pod Płockiem** wskazuje 4 m. 19 cm. ponad stan normalny. W dolinie rakowskiej woda po przerwaniu starego wału wciska się w ląd. Inne wały na tym odcinku utrzymują się z trudem. Pod Płockiem zalane są łąki i część gruntów przedmieścia Płocka — **Radziwie.** Wypadków z ludźmi a nawet z inwentarzem nigdzie nie było.

### Powódź na Pomorzu.

**Dziś 24 lipca rano notowano:**

Zawichost 4,10, Warszawa 5,22, Płock 4,73, Toruń 5,36, **Fordon 6,94,** Chełmno 3,80, Grudziądz 3,67, Korzeniewo 3,43 Piekło 2,84, Tczew 2,64, Einlage 2,56, Schievenhorst 2,72.

# Za lichwę i brak serca

## do Berezy Kartuskiej.

**Warszawa,** 24. 7. (Tel. wł.) Donoszą z Tarnowa, iż wysłano do Berezy Kartuskiej szereg kupców i jednego radnego za śrubowanie cen i odmowę udzielania wody. Władze w zarodku zdusiły zbrodniczą akcję, która chciała żerować na nieszczęściu ludzkiem.

Został przedewszystkiem aresztowany **jeden z najbogatszych kupców w Tarnowie i właściciel piekarni Rekopf,** za podwyższanie samowolne ceny na chleb. Odwiezieni zostali również do Berezy Kartuskiej **rzeźnik Grynfeld** oraz **piekarz Kokoszka** za podobne przestępstwo.

Wielką sensację wywołał w Tarnowie fakt aresztowania ławnika i radnego miasta Komusińskiego, który nie zezwalał czerpać wody ze studni swej na Grabówce w czasie kiedy wodociągi nie funkcjonowały. Aresztowano jeszcze kilku kupców, w większości żydów, za śrubowanie cen. Wszystkich odstawiono do Berezy Kartuskiej.

**W Wierzchosławicach** aresztowano rolnika Radwana za to, że odmówił przyjęcia uratowanych przez wojsko koni powodzian i wypożyczenia łodzi dla akcji ratowniczej. Radwana zesłano do Berezy. (r)

trudnienie bezrobotnych, począwszy od dróg automobilowych, na renowacji domów skończywszy, zadłużenie skarbu państwa krótkoterminowemi zobowiązaniami na kwotę około 6 miljardów marek, zerwanie stosunków z międzynarodowemi rynkami, projekty dalszego zużycia kapitałów na produkcję kosztownych „ersatzów" — to wszystko jako polityka odwlekania klęski jest najzupełniej antykapitalistyczne. Tym jeszcze spryciarzom, którym się udało swe marki wymienić na złoto i ulokować w podziemiach Banku Francuskiego — posiadającego ciągły przypływ złota w ostatnich czasach — Hitler swą polityką sprawia radość. Ale innym? Ci poza możnością przepłacenia za zbędne palto zimowe, nie mają żadnej możności uratowania swych kapitałów i muszą bezsilnie drżeć ze strachu, co dla rozwoju sytuacji gospodarczej jest równoznaczne z **pogłębieniem przyszłego kryzysu przez ucieczkę do wartości realnych i stworzenie podłoża psychicznego pod wybuch paniki.** Z uwagi właśnie na wybuch tej paniki na dewaluację rząd niemiecki zdecydować się nie może. Idzie więc drogą, która **w imię zabezpieczenia kursu pieniądza pozbawia tenże sam pieniądz jego zasadniczej własności, a mianowicie... zdolności kupna!!!**

Niemiecka reglamentacja handlu zagranicznego przy pomocy ograniczania przydziału dewiz prowadzi do reglamentacji wytwórczości. Za nią idzie reglamentacja spożycia tak artykułów przemysłowych jak rolnych. Marka zatrzymuje swą wartość teoretyczną, ale tylko w stosunku do ilości i jakości, przydzielonej przez władzę, a więc w stosunku do „Brotkarty"!

Dotychczas wystarcza jeszcze taki stan rzeczy, że tylko hurtownikowi wyznacza się „przydziały". Jutro takiemu ograniczeniu będzie podlegał każdy kupiec detaliczny (częściowo już kontrola istnieje...), a pojutrze, jeśli nie mają wzrosnąć ceny, trzeba będzie wydawać „Brotkarty", gdyż inaczej nie można sprawiedliwie dzielić zmniejszonych ilości towaru przy nadmiernie zwiększonym popycie!!

W rezultacie końcowym polityka gospodarcza w Niemczech jest antyrobotnicza, antyprzemysłowa, antychłopska i antykapitalistyczna, rujnująca wszystkich i wszystko w Niemczech i co najbardziej interesujące, **zdąża ona w imię obrony kapitalizmu przed socjalizmem do socjalizmu, o jakim nie ośmielił się marzyć za czasów wejmarskich ani towarzysz Severing, ani Müller.**

Niemcy są „gründlich". Jeśli ze swą manją superorganizacji wejdą na tory kontrolowania wytwórczości i spożycia, mogą niedługo dojść do wyników, których im zacznie zazdrościć Rosja sowiecka. Koło niemieckiej gospodarki już się w tym kierunku toczy. Zatrzymać może je tylko dewaluacja. Ale czy Hitler się na nią odważy? Czy pójdzie do Canossy prosić o pożyczki na stabilizację marki? Czy będzie mógł zapłacić za nie odpowiednio wysoką cenę polityczną i czy znajdzie reflektantów?

I dlatego zdaje się, że **Niemcy doczekają się zimą „Brotkarty"**

**x.**

# Wizyta min. Becka w Tallinie.

**Tallin,** 23. 7. (PAT.) Dziś o godz. 15.55 na lotnisko wojskowe w Tallinie przybył samolotem „Lotu" minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką, dyr. Dębickim i towarzyszącymi mu urzędnikami MSZ.

Na lotnisku min. Becka oczekiwali: **minister spraw zagranicznych Estonji Seljamaa z małżonką, minister oświaty Kann, minister kolei Sternberk,** zarząd Tow. Estońsko-Polskiego z marszałkiem sejmu Einbundem na czele, gen. Janson, jako przedstawiciel naczelnego wodza gen. Lajdonera, wiceminister spraw zagranicznych Laretei, gen. Losman, poseł estoński w Warszawie Pusta, poseł łotewski, dziekan korpusu dyplomatycznego, poseł francuski, szereg wyższych urzędników, charge d'affaires Starzewski, attaché wojskowy polski w państwach bałtyckich, płk. Liebich, personel poselstwa i konsulatu, przedstawiciele kolonji polskiej ze sztandarem oraz szereg dziennikarzy estońskich i zagranicznych.

Ministra J. Becka powitał min. Seljamaa, a małżonka estońskiego ministra spraw. zagr. wręczyła p. Beckowej bukiet róż. Po powitaniu, które miało charakter bardzo serdeczny, **min. Beck w towarzystwie min. Seljamaa odjechał do zarezerwowanych apartamentów na zamku, który jest rezydencją głowy państwa.**

**Tallin,** 24. 7. (PAT.) Zgodnie z programem min. Beck spędził wczorajsze przedpołudnie i wieczór na wypoczynku. Po południu **odbył się w poselstwie polskiem prywatny podwieczorek, w którym wzięły udział tylko osobistości polskie.**

Wieczorem odbyło się przyjęcie dla dziennikarzy polskich w domu wypoczynkowym, w którym wzięli udział dyrektor naczelny estońskiej agencji telegraficznej oraz naczelni redaktorzy pism estońskich. Przyjęcie cechowała serdeczna atmosfera. W wygłoszonych przemówieniach **podkreślano przyjazne stosunki, łączące Polskę i Estonję.**

# Francja przed nowemi wyborami.

**Paryż,** 24. 7. (PAT). W artykule redakcyjnym „Ere Nouvelle" zwraca uwagę na przemówienie przywódcy socjalistów Leona Bluma, wygłoszone w Isres, w którem socjalistyczny leader zupełnie szczerze i jasno wyraża przekonanie, że okres rozejmu partyjnego skończył się i domaga się rozwiązania izby **w nadziei, że nowe wybory odbyłyby się w korzystnych dla partji socjalistycznej warunkach.**

W analogiczny sposób — zaznacza pismo — **rozumują przywódcy ugrupowań skrajnie prawicowych,** którzy również uważają chwilę obecną za pomyślną dla wzięcia rewanżu za ostatnie wybory. Partja radykalna jednak — zaznacza dziennik — nie odmawiając stoczenia walki wyborczej nie chce łowić ryb w mętnej wodzie. Jako partja rządowa i republikańska zdaje sobie sprawę z tego, **że ani kraj, ani ustrój na tem nic zyskać nie mogą.** Tem się tłumaczy spokój, którego dowody daje partja radykalna w obecnych okolicznościach i stanowcza decyzja partji **odwołania się do arbitrażu premjera Doumergue.**

# Nowa serja zamachów bombowych w Austrji.

**Wiedeń,** 24. 7. Komunikat urzędowy donosi: W nocy na 21 lipca dokonano zamachu dynamitowego na kolej w Mittenwald, skutkiem czego **ruch kolejowy na tym odcinku został na pewien czas wstrzymany.**

Również w nocy na 21 lipca dokonano **zamachu na salę transformatorów elektrowni w Schattwald w Tyrolu.** Dochodzenia stwierdziły, że sprawcami byli legjoniści austrjaccy, którzy przekradli się z Niemiec przez granicę.

Dnia 20 lipca przed domem ubogich w Achenkirch w Tyrolu wybuchły dwie bomby. **Skutkiem eksplozji zostały ciężko ranne dwie osoby, m. in. dziecko.**

**Wiedeń,** 24. 7. (PAT). Komunikat policyjny donosi o kilku zamachach w Klagenfurcie. Dnia 22 lipca wieczorem eksplodował przed tutejszym urzędem policyjnym **nabój amonitowy,** który wybił kilka szyb. Równocześnie przed gmachem rządu krajowego w Klagenfurcie eksplodowała bomba, uszkadzając mur i wybijając szyby.

Prócz tego rzucono bombę przed gmachem sądu krajowego, wskutek czego wybita została znaczna ilość szyb. Wreszcie do ogrodu plebanji w Klagenfurcie rzucono puszkę blaszaną, zawierającą pewną ilość amonitu. Puszka ta jednak nie eksplodowała. Dochodzenie stwierdziło, że **zamach został dokonany przez narodowych socjalistów.**

**Wiedeń,** 23. 7. (PAT). Ścigany przez władze austrjackie za zamordowanie kupca Zimmera **Edward Floch zdołał uciec do Niemiec.** Od dnia 18 bm. przebywa on we Wrocławiu.

## Nie mogą znaleźć Byrda.

**Nowy Jork,** 24. 7. (PAT). Amerykańska misja antarktyczna, która wyruszyła na gąsienicowym samochodzie ciężarowym na pomoc kontradmirałowi Byrdowi **zbłądziła, nie mogąc odnaleźć drogi, wyznaczonej chorągiewkami przez Byrda.** Kontradmirał Byrd od czterech miesięcy przebywa sam jeden na meteorologicznym punkcie obserwacyjnym.

Wyprawa 70 uczonych i badaczy antarktycznych na czele z Byrdem wyruszyła ubiegłego roku dnia 22 września na drugą wyprawę do bieguna Południowego. Byrd zabrał ze sobą potężny samolot, na którym zamierzał **dotrzeć do bieguna oraz do pola magnetycznego, odległego o 1000 km. od lądu t. zw. Małej Ameryki.** Celem ekspedycji było zbadanie, czy lody znajdują się w okresie posuwania się ku północy, czy też cofania się. Pozatem ekspedycja miała poczynić obserwacje meteorologiczne oraz zabrać materjał kartograficzny.

# Wróg Ameryki nr. 1 nie żyje!

## Śmierć Dillingera wywarła olbrzymie wrażenie.

Z Chicago donoszą, że znany bandyta Dillinger, który uważany był powszechnie za najgroźniejszego gangstera Ameryki, **został zastrzelony o północy gdy wychodził z kina.**

Policja otrzymała wiadomość, że Dillinger znajduje się z jakąś kobietą w małem kinie w północnej części Chicago i obsadziła wejścia do kin, w ciągu dwóch godzin cierpliwie czekając na zakończenie programu. Gdy Dillinger wychodził, agenci policji z wyciągniętemi rewolwerami zbliżyli się do niego. Dillinger sięgnął po swój rewolwer, ale **zanim zdążył go wyjąć, jeden z detektywów strzelił i położył bandytę trupem na miejscu.**

W zamieszaniu, jakie powstało, towarzyszka Dillingera zdołała umknąć. Śmierć Dillingera została przez departament sprawiedliwości specjalnie potwierdzona.

**Chicago,** 24. 7. (PAT). Na wiadomość o śmierci Dillingera zgromadziły się przed kinematografem, gdzie zastrzelono bandytę olbrzymie tłumy. Samochody kompletnie zatarasowały okoliczne ulice. **Poszukiwacze „pamiątek" maczali chusteczki i gazety we krwi, która jeszcze była widoczna na chodniku.** W prosektorjum gdzie przewieziono zwłoki bandyty stwierdzono, iż usiłował on niewątpliwie **przy pomocy lekarzy usunąć ślady blizny oraz zmienić wygląd swej twarzy.** Bandyta padł trupem na miejscu nie wypowiedziawszy ani jednego słowa. Jego dwie towarzyszki zdołały umknąć w taksówce, **przyczem jedna z nich jest lekko ranna.**

# Kronika telegraficzna.

## Prymas Polski u ministra spraw wewnętrznych.

**Warszawa,** 24. 7. (PAT). P. minister spraw wewn. Marjan Zyndram-Kościałkowski przyjął w dniu dzisiejszym na audjencji J. E. ks. prymasa Polski kardynała Hlonda.

## Zjazd Legjonistów odwołany.

**Warszawa,** 24. 7. (Tel. wł.). Zarząd główny Związku Legjonistów powziął uchwałę, mocą której zjazd zwołany na 4—6 sierpnia br. do Krakowa, zostaje ze względu na powódź odwołany. Pieniądze, uzyskane ze sprzedaży kart zjazdowych, mają być przekazane na pomoc dla powodzian.

## Niezwykły koncert na rzecz powodzian w Krynicy.

**Krynica,** 24. 7. (PAT). W środę, dnia 25 bm. odbędzie się tu wielki koncert na rzecz ofiar powodzi. W koncercie tym weźmie udział Jan Kiepura, pozatem Adam Didur, pianista Zygmunt Dyget, skrzypaczka Eugenja Umińska i inni. Zarówno ze względu na cel, jak i zupełnie wyjątkowy program i wykonawców koncert budzi niezwykłe zainteresowanie.

## Skutki nadmiernego plażowania.

**Warszawa,** 24. 7. (Tel. wł.). Niej. Grodzicki, woźny lecznicy prywatnej przez cały dzień plażował i gdy udawał się na spoczynek dostał nagle ataku furji i w bieliźnie wybiegł na ulicę. Domownicy i sąsiedzi musieli z nim stoczyć ciężką walkę, zanim zdołano go obezwładnić.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził, iż atak furji został spowodowany przez nadmierne plażowanie na słońcu. Grodzicki doznał udaru mózgu oraz poparzenia pierwszego i drugiego stopnia. Przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus. (r).

## Goering apoteozuje Hitlera.

**Berlin,** 24. 7. (PAT). W Halle przemawiał wczoraj premjer pruski Goering. Na placu miejskim zebrało się około 10 tys. ludności, których połowa nosiła mundury partji narodowo-socjalistycznej. Całe przemówienie Goeringa skierowane było do kanclerza Hitlera. Goering powiedział m. in.: **„Ten sam mąż, który darował Niemcom światło, stoi na straży, aby światło to przyświecało nadal narodowi niemieckiemu".**

Ciągnąc dalej, mówił premjer: **„Kto popełni grzech wobec narodu, ten musi odpokutować tę najcięższą zbrodnię śmiercią, niezależnie od tego kim jest".**

Goering zakończył, wzywając obecnych do wspólnego złożenia przysięgi: **„Póki Adolf Hitler żyje, stoimy i walczymy przy nim. Wodzowi nasze życzenia i nasze serca".**

## Znów cudowne promienie.

**Paryż,** 24. 7. (PAT). Prasa zamieszcza wiadomość o dokonanem przez znanego fizyka Tesla odkryciu promieni, mogących unicestwić eskadrę samolotów z odległości 200 mil. Dzienniki zaznaczają, że wynalazca przedstawi wkrótce swój wynalazek na konferencji rozbrojeniowej.

# Fala morska porwała cztery osoby.

**Śmierć na plaży w Jastarni.**

Straszny wypadek wydarzył się ub. niedzieli na plaży w Jastarni. Fale morskie z niezwykłą siłą uderzały o brzeg. Mimo przestróg kilku letników oddaliło się dość daleko od brzegu, nie znając zdradliwych fal morskich. Nagle olbrzymia fala podrzuciła kilka osób i rozległy się pierwsze okrzyki o pomoc.

Dziesięć osób rzucanych falami, walczyło ze śmiercią. Pośpieszono z pomocą i kilku przerażonych letników wyciągniętych zostało z wody. Cztery osoby natomiast odcięte zostały od reszty nową falą. Nowa fala uderzyła o brzeg, lecz nie wyrzuciła nikogo. Długie beznadziejne poszukiwania zakończyły się znalezieniem zwłok trzech topielców; czwartego jeszcze nie znaleziono. Nazwiska czterech tragicznie zmarłych osób nie zostały jeszcze stwierdzone. Cała Jastarnia do głębi poruszona została strasznym wypadkiem.

**List z Paryża.**

# Groźba przesilenia gabinetowego we Francji.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego".

**Paryż,** w lipcu.

Po szczęśliwem zakończeniu sesji parlamentarnej i po kongresie konfederacji b. kombatantów premjer Doumergue doszedł do przekonania, że rząd pokonał wszelkie grożące niebezpieczeństwa i że należy mu się chwila wytchnienia. Premjer Doumergue postanowił więc udać się na pewien czas do swej posiadłości w Tournefeuille pod Tuluzą, aby zażyć dobrze zasłużonego wypoczynku.

Okazuje się jednak, że czasem przysłowia mają rację. Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. Prez. Doumergue spodziewał się, że rządowi już nie grozi żadne niebezpieczeństwo, a tymczasem zanim jeszcze dojechał do Tournefeuille, zdarzył się wypadek, który **wstrząsnął podstawami rozejmu politycznego,** na którym opiera się obecny rząd. Cios ten zadał gabinetowi nie ktoś z zewnątrz, ale wyszedł on z łona gabinetu, od leadera prawego centrum min. Tardieu.

W czasie przesłuchania przez parlamentarną komisję dla wyświetlenia afery Stawiskiego min. Tardieu biorąc za punkt wyjścia kampanję prasową, toczoną przeciw niemu w związku z odnalezieniem na jednym z talonów czekowych Stawiskiego napisu „Camille A. Tardi" wygłosił bardzo ostre przemówienie, w którem **zaatakował b. premjera Chautempsa zarzucając mu, iż był on inspiratorem kampanji przeciw Tardieu posługując się w tym celu inspektorem Bonym.**

Wrażenie wywodów Tardieu było ogromne. Komisja odszukała telefonicznie b. premjera Chautemps i o godz. wpół do jedenastej w nocy przeprowadziła konfrontację dwóch b. premjerów. Konfrontacja ta nie dała zresztą żadnych rezultatów, ale przesłuchanie świadków na których powoływał się Tardieu, **wypadło dość obciążająco dla inspektora Bony.**

Już w czasie konfrontacji b. premjer Chautemps oświadczył, że atak Tardieu ma charakter polityczny i że dalsza współpraca partji radykalnej z Tardieu w jednym gabinecie nie będzie możliwa. Deputowani radykalni w znacznej mierze podzielili stanowisko zajęte przez Chautempsa. Wezwano z Lyonu leadera partji Herriota i odbyto wspólne posiedzenie ministrów, należących do partji radykalnej oraz członków prezydjum partji celem zastanowienia się nad stanowiskiem, jakie powinni zająć ministrowie radykalni wobec tego faktu. Posiedzenie to było dość burzliwe, gdyż **domagano się od Herriota natychmiastowego zażądania ustąpienia Tardieu z gabinetu,** wkońcu jednak postanowiono wstrzymać się z definitywnem **załatwieniem tej sprawy do powrotu premjera Doumergue.**

Przebieg posiedzenia rady gabinetowej, które odbyło się pod przewodnictwem min. sprawiedliwości Cherona, był za to stosunkowo spokojny. Tardieu podkreślił, iż wystąpienie jego nie oznacza zerwania rozejmu partyjnego, gdyż broniąc siebie zaatakował on tylko osobę Chautempsa, a nie całą partję radykalną. Ostateczna decyzja w tej kwestji **została odłożona w myśl życzenia ministrów radykalnych do powrotu premjera Doumergue.**

Trudno przewidzieć obecnie, jaki obrót przybierze ta sprawa. Nie ulega wątpliwości, że wystąpienie Tardieu przekroczyło granice zeznań przed parlamentarną komisją, **a miało charakter ataku, mogącego spowodować zerwanie rozejmu partyjnego.** Jest również oczywiste, że Tardieu musiał wiedzieć co robi i odnosząc tak ostre zarzuty musiał mieć albo poważne dowody przeciw Chautempsowi, albo też pragnął celowo **sprowokować zerwanie rozejmu partyjnego i doprowadzić w ten sposób do upadku rządu i nowych wyborów.** W tym ostatnim wypadku Tardieu mógłby się posłużyć swem wystąpieniem jako **świetnym argumentem wyborczym przeciw partji radykalnej.**

W paryskich kołach politycznych sądzą jednak, że nowe wybory niewątpliwie pociągnęłyby za sobą klęskę partji radykalnej **i ogromny wzrost wpływów stronnictw skrajnie prawicowych i skrajnie lewicowych.** Przekonanie to panuje także wśród reprezentantów partyj umiarkowanych wchodzących w skład obecnego gabinetu. Jak twierdzi prasa min. Flandin i min. Pietri, bynajmniej nie odnoszą się entuzjastycznie do wystąpienia Tardieu. Wydaje się również prawdopodobne, że Tardieu może w ostatnim momencie zorjentował się, iż nowe wybory nie dałyby jednak tak pomyślnych rezultatów, by móc doprowadzić do utworzenia rządu prawicowo-centrowego i dlatego prasa prawicowa stara się doprowadzić rozróżnienie między atakiem na Chautempsa a atakiem na partję radykalną. W chwili obecnej nie można jednak przewidzieć dalszego rozwoju sytuacji i dlatego należy powstrzymać się z prognostykami. **Sytuacja jest poważna, i przesilenie rządowe jest bardzo możliwe, ale również możliwe jest, że premjerowi Doumergue uda się w ostatniej chwili doprowadzić do kompromisu.** Wśród członków rządu i popierających go partyj istnieje bowiem silne pragnienie utrzymania rozejmu partyjnego i oparcego na nim rządu jedności narodowej.

**Zastępca.**

## „Kupiec Wenecki" w Wenecji.



Na placu Campo St. Trovaso w Wenecji odegrali najznakomitsi artyści włoscy sztukę Szekspira „Kupiec Wenecki". Rzecz odegrana w tem samem mieście i miejscu, które obrał autor za teren swej twórczości, wywarła na widzach nadzwyczajne wrażenie. Mianowicie widok oryginalnych pałaców dożów, lagunów i t. d. przyczynił się w wysokim stopniu do realistyczności przedstawienia.

## Koronacja obrazu w Rzymie przez kardynała Hlonda.

W początkach listopada ks. kardynał Prymas Hlond, wracając z kongresu eucharystycznego w Buenos Aires, przybędzie do Rzymu, by dokonać tam uroczystej koronacji wizerunku N. Marji Panny, mieszczącego się w kościele **Santa Maria il Pace.** Wizerunek ten pozbawiony został korony w początkach ubiegłego stulecia w czasie rabunków podczas inwazji napoleońskiej. Nową koronę na obrazie ofiarowało opiekujące się historyczną świątynią N. Marji P. Pokoju stowarzyszenie duchowieństwa rzymskiego. Korona dla Dzieciątka jest darem ks. kardynała Hlonda.

## Wyjątkowa uroczystość.

W archidiecezji Bordeaux 407 par małżeńskich obchodziło niedawno diamentowe, względnie złote gody. Prezydent Lebrun przesłał osobiście tym „najlepszym mężom i żonom" swe powinszowania i życzenia. O oznaczonej porze uderzono we wszystkie dzwony kościelne diecezji. Po każdą parę jubilatów wysłano auto, które zawiozło ich do kościoła, gdzie na ich intencję odprawiono mszę św.

**Olga Wolbryk.** (75

# ŻONA NAUCZYCIELA

**(POWIEŚĆ).**

**(Ciąg dalszy).**

Aż tu nadszedł dzień, kiedy z pod łańcucha śnieżnych wzgórków powyłaziły żyjące istoty... Poobwijane w szmaty, o zapadłych twarzach, z napół zgasłemi, lub gorączkowo płonącemi oczyma... Przypadek zawiódł go w pobliże wsi dzieci. Niby olbrzym stał pośród coraz to liczniejszej gromady. Guliwer u liliputów.

Jak uciec, nie powaliwszy kilkorga, otaczających go zwartym pierścieniem? Jak się od nich uwolnić?...

W tem postąpił ku niemu chłopiec, a Konstanty z pod strzępów osłaniających głowę niedorostka, ujrzał mądre poważne oczy i cienkie wargi starczo zawiędłych ust.

— Czy ty śpiewałeś? — spytał chłopiec.

— Tak.

— Słyszeliśmy trzy razy — rzekł chłopiec.

— Ja was nie widziałem...

— Nie wychodziliśmy z naszych mieszkań...

Wskazał długi łańcuch niskich ośnieżonych kopczyków.

— To odwrócone łodzie albo taczki — wyjaśnił mały. — Dla dziewczynek wykopaliśmy doły w ziemi, by im było cieplej pod śniegiem. Stare płaszcze i kurtki służą nam za dywany. A skąd ty jesteś?

— Z Dubówki.

— Macie tam co jeść?

— Niewiele.

— Na wiosnę, gdy skończą się nasze zapasy, wybierzemy się do was!

— Postarajcie się, byśmy coś znaleźli, inaczej podpalimy wieś! krzyknęły dzieci.

— Spokojnie! ofuknął ich chłopak. Niezbyt nam zależy na Dubówce — zwrócił się poważnie do Konstantego. — Jeśli może wiesz o innych bogatszych wsiach...?

— Zastanowię się... znam okolicę...

— Nic nie zrobi! — znów wrzasnęły dzieci. Naśle nam tylko szpiclów... Wystrzelają nas... albo zamkną w więzieniu!

Wtedy krzyknął on sam, z całej piersi, że rozbrzmiało poza długi łańcuch kopczyków:

— Spokojnie! Co sobie myślicie, bąki jakieś? Ja dorosły, silny człowiek, miałbym was zdradzić? Pozwólcie mi się tylko zastanowić, jakby wam pomóc... Jak się nazywasz? zwrócił się do chłopca, który przemawiał w imieniu wszystkich.

— Jegor... A jeśli naprawdę nam chcesz pomóc... to zaśpiewaj nam coś...! Kiedy śpiewałeś, zapominaliśmy o zimnie i głodzie... a potem próbowaliśmy śpiewać twoją pieśń... Ale nie potrafimy sami... i nakarmiliby nas i przyodziali...

Poważne oczy chłopca wpatrywały się w dorosłego silnego mężczyznę, a w głosie jego brzmiało coś więcej niż błaganie.

— Jegorze... braciszku...

Konstanty przyciągnął go do siebie i objął w uścisku, a dzieci zamieniały z sobą zdumione spojrzenia.

— Czy znałeś swych rodziców, Jegorze?

— Tylko matkę... Tańczyła wieczorami w krótkich spódniczkach i śpiewała. Raz zastano u niej oficera białej armji i oboje zastrzelono w pokoju. Ja ukryłem się pod łóżkiem i zatkałem sobie uszy. A gdy już było po wszystkiem, zabrałem klejnoty matki, które co wieczór zakopywała w wazonku geranji, wziąłem też rewolwer oficera, o którym zapomnieli i uciekłem... Przyłączyły się do mnie inne dzieci, coraz nas było więcej. Ja zostałem przywódcą, chociaż miałem dopiero dziesięć lat. Ale tylko ja jeden miałem rewolwer i umiałem trochę śpiewać. Ludzie śmiali się, słuchając piosenek, których się wyuczyłem od matki i dawali nam jałmużnę... Ale raz wytłumaczył mi jeden ze starszych chłopców znaczenie tych piosenek... Od tąd wstydziłem się i przestałem śpiewać...

Wzburzony tem przypomnieniem, Jegor zerwał łachman okrywający mu głowę.

Konstanty krzyknął. Fruwające na wietrze włosy dziecka były siwiuteńkie. Siwiuteńkie jak u starca.

Chłopiec nasunął na głowę łachman, zastępujący mu czapkę, a po jego ziemistej twarzy przemknął cień uśmiechu, odsłaniając usta niemal całkiem bezzębne.

— Dziwisz się, że jestem siwy...? Nic dziwnego, gdy się przeżyło takie trzy zimy! Zaraz pierwszej zimy wybuchnął szkorbut... niektórzy stracili zęby... wielu umarło. Zwłaszcza dziewcząt... Z początku było nas kilkaset, teraz jest tylko ośmdziesiąt... jutro może być tylko siedemdziesiąt pięć... Cierpimy wielki głód tego roku. Ale powiedz, jak ty się nazywasz?

— Sacharow. Konstanty. Siostrzeniec nauczyciela Tarnowa z Dubówki. Mówię wam to dlatego, by wam nie przyszło do głowy napaść na nas. Jutro do was przyjdę. Przyniosę, albo i cześciej. Będę was uczył śpiewać... i powiem, dokąd macie pójść. Czy mi wierzysz, Jegorze?

— Wierzę ci — poważnie odrzekł chłopczyk, wyciągając ku niemu drobną rączkę, obwiniętą w szmaty.

Konstanty dotrzymał przyrzeczenia. Częściej niż przyrzekł Jegorowi, zachodził do wsi dzieci. Siadał na ośnieżonym dachu najwyższego domu, który był poprostu przedziurawionym samochodem pancernym, gromadził koło siebie dzieci i uczył je śpiewać. Już po dwóch tygodniach mógł wysłać jakiś tuzin małych śpiewaków do zamożnej wsi, skąd wróciły hojnie obdarzone.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Z GDYNI i WYBRZEŻA.

**REPERTUAR KIN:**

**„CZARODZIEJKA".** Rewelacyjny film p. t. **„Przyjaciele i kochankowie"** z Lili Damitą i Ad. Menjou.

**„BAJKA".** Wielki dramat osnuty na tle porywania dzieci w Ameryce p. t. **„Porywanie".** Bogaty nadprogram.

**POGOTOWIA:**

**Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.**
**Lekarz dyżurny — tel. 12-40.**

**Przybył do Gdyni prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa dr. Jakób Krzemieński, który** dokonał inspekcji portu i robót inwestycyjnych, prowadzonych w porcie.

**KTO PÓJDZIE ZA PIĘKNYM PRZYKŁADEM?**

Akcja, wszczęta przez prezesa Rady interesantów portu inż. Korzóna wśród sfer gospodarczych portu o samoopodatkowanie się na rzecz dotkniętych powodzią rodaków w Małopolsce, dała w pierwszym dniu składkowym następujące rezultaty:

Jako pierwsze złożyły swoje deklaracje firmy armatorskie, mianowicie: Polskarob 500 zł, Polsko-Bryt. Tow. Okręt. 500 zł, Żegluga Polska 500 zł, konsul gen. inż. Korzón 100 zł, konsul Raczewski 50 zł, dyrektor Kollat 50 zł, dr. B. Kasprowicz 25 zł. Pozatem Progress 500 zł, Bergenske Baltic Transports Ltd. 500 zł, Warta 250 zł, chłodnia i składy portowe w Gdyni 200 zł. Dalsze deklaracje napływają.

**PIĘKNY DZIEŃ MIŁOSIERDZIA.**

Koło Pań Towarzystwa Wincentego a Paulo w Gdyni zainicjowało piękną i szlachetną myśl, która zrealizowaną została po raz pierwszy. Był to tak zwany **„dzień dobroci dla chorych".** W dniu tym odprawione zostało w kościele Serca Jezusowego przez ks. dziekana Turzyńskiego uroczyste nabożeństwo, na które przyprowadzono i pozwożono pod opieką i na koszt Pań Tow. Wincentego a Paulo wszystkich obłożnie chorych, którzy już od szeregu lat nie mogli wysłuchać mszy św. ani pomodlić się w kościele.

Był to wprost rozrzewniający widok, patrząc na te schorzałe wieloletniem cierpieniem twarze, które pod wpływem uroku jaki wywarł na nich od kilku lat nie widziany Dom Boży, nabrały jakiegoś błogiego uduchowionego wyrazu, a w niejednych oczach tych nieszczęśliwych zalśniły łzy szczęścia i nadziei, że szczera modlitwa przyniesie im ulgę w cierpieniach. Szczególnie silne wrażenie wywarły na nich wspaniale wykonane przez chór kościelny pod batutą mistrza Betlejewskiego pienia religijne.

Z chorymi przybyli też liczni krewni i przyjaciele, przyłączając się do wspólnych modłów o ulgę dla cierpiących.

Nie wątpimy, że wśród wielu t. zw. „dni" lub „tygodni" urządzanych z różnych okazyj, „Dzień dobroci dla chorych" stanie się stałym aktem chrześcijańskiego miłosierdzia.

**WŁAŚCICIELE SKRADZIONYCH ROWERÓW ZGŁASZAJCIE SIĘ.**

Policji tutejszej udało się odebrać rozmaitym złodziejaszkom rowery z których posiadania nie mogli się wytłumaczyć.

Rowery te zdeponowane są w tut. wydziale śledczym, a to:

Rower bez marki Nr. 21884, rama czarna, kierownica prosta, siodło z napisem „Wika", przednie koło czarne, tylne czerwone.

Rower męski, bez marki, w dobrym stanie, nr. fabr. 8510, opony czarne całkiem nowe.

Rower męski, bez marki, nr. fabr. 335.390 z bagażnikiem w dobrym stanie.

Rower męski, przelakierowany na kolor czerwony, prawdopodobnie marki „Union", nr. fabr. 35.801.

Rower męski bez marki i bez numeru, w dobrym stanie, kierownica prosta, przy której jedna lewa rączka czarna, prawa czerwona, opony kół czerwone, w dobrym stanie.

Rower damski, czarny, marki „Rodge Whitworth Codentry" bez nr. fabr., w dobrym stanie, felgi kół przemalowane na kolor białego metalu.

Rower męski, czarny, bez okucia, opony kół czerwone zniszczone, bez marki, nr. fabr. 88291 ewtl. 8829 F., kierownica prosta, rączki czerwone.

Poza wyżej wymienionemi rowerami znajduje się w tut. wydziale śledczym kilka części rowerowych, jak 3 kierownice, 2 dzwonki, 2 dentki i t. p.

Prawowici właściciele mogą zgłaszać się w tut. wydziale śledczym w celu rozpoznania codziennie między godz. 15 a 16.

**GORĄCE DNI POLICJI GDYŃSKIEJ.**

Kiedy inni ludzie korzystają w Gdyni z wywczasów, kąpią się w morzu słońca i wodzie morskiej, to policja gdyńska w okresie sezonu także się kąpie, ale we własnym pocie i ma dni skwarne, ale z powodu uganiania się za różnemi złodziejaszkami, włóczęgami i prostytutkami. Szumowiny te całemi stadami ściągają się do Gdyni z różnych stron całej Polski, celem wykorzystania sezonu dla swych niecnych procederów.

Gdyby tak wszystkie pensjonaty i hotele gdyńskie cieszyły się taką frekwencją w sezonie jak areszta policyjne, to zmuszone byłyby też do rozszerzenia swych ubikacyj, jak to się obecnie dzieje z aresztami policyjnemi, które musiały być w przyśpieszonem tempie rozbudowane.

W dwóch ostatnich dniach t. j. 19 i 20 aresztowano za kradzieże: Ignacego Jaskulskiego z Poznania za kradzież kieszonkową; Pawła Gładowskiego za usiłowaną kradzież bucików z nóg pogrążonego w oparach Bachusa marynarza holenderskiego; Feliksa Kunkla za kradzież roweru; Bronisława Brzeskę z Torunia za kradzież czereśni z ogrodu na Kamiennej Górze. Antoni Sprenger, malarz z Orłowa, zgłosił kradzież na jego szkodę roweru męskiego, który pozostawił obok restauracji. (Jest to zasłużona kara za lekkomyślność, gdyż policja wielokrotnie przestrzega przed złodziejami rowerowemi. — Przyp. Red.).

Taki sam los spotkał Stanisława Sypniewskiego, gońca K. K. O. któremu skradziono służbowy rower, pozostawiony obok Banku Gosp. Krajowego, ma się rozumieć, bez zamknięcia.

Jakiejś romantycznej jejmości, szukającej miłych wrażeń w noc księżycową nad wybrzeżem morza, w towarzystwie dwóch przygodnie poznanych młodzieńców, ściągnięto **w trakcie miłej zabawy,** dwa pierścionki wartości 380 zł. Drogo zapłaciła romantyczna pani która ze zrozumiałych powodów zachowała swe incognito, za flirt księżycowy.

Pozatem za uprawianie wzgl. nakłanianie do nierządu dostały się do policyjnego pensjonatu dwie córy Koryntu — dwie Marysie — Dymek i Grünwaldówna.

Komisarjatowi Rządu oddano pod opiekę trzech włóczęgów, bez stałego miejsca zamieszkania i bez określonego zajęcia, Władysława Ołdaka, Mieczysława Liska i Kazimierza Stopeckiego.

Są to najbujniejsze chwasty rosnące na terenie gdyńskim.

## Hołd cieniom nieśmiertelnej Polki.

Po raz pierwszy odbyła się w Gdyni **akademja,** której poziom nie przyniósł wstydu temu tak sromotnie nieraz nadużywanemu mianu. Po raz pierwszy uczestnicy tej akademji wynieśli z niej tak podniosły nastrój duchowy, jaki wynosi się tylko z uroczystego obrzędu religijnego.

Gdyńskie organizacje kobiece na terenie Gdyni dały piękny przykład komitetom urządzającym z różnych okazyj t. zw. akademje, które są — pożal się Boże — wszystkiem innem, tylko nie akademjami. Panuje na nich oklepany szablon, bezduszność, jałowizna, nudy, czyniące z nich coś w rodzaju klepanych przez bezmyślne dewotki różańców. Kiedy się ma odbyć jaka uroczystość czy obchód narodowy, to już z góry można wiedzieć, bez ogłoszenia, jaki będzie program tej uroczystości, a zwłaszcza nieodłącznej t. zw. **akademji,** której poziom ma tyle wspólnego z akademją, ile ma jarmark małomiasteczkowy z wystawą międzynarodową.

Dlatego też szczere uznanie należy wyrazić naszym organizacjom kobiecym, które dnia 22 lipca br. dla uczczenia pamięci największej, nieśmiertelnej Polki Curie-Skłodowskiej urządziły w sali kina „Czarodziejki" **akademję,** która począwszy od dekoracji sceny, wykonanej przez kierownika ogrodów miejskich p. Zdrojewskiego, według prawdziwie artystycznego pomysłu p. Jadzi Woźnickiej, a skończywszy na doborze i wykonaniu programu, w całej pełni usprawiedliwiała swoją nazwę.

Już same słowo wstępne, wygłoszone przez p. kdrową Frankowską, zrobiło miłe wrażenie swą zwięzłą, a przecież głębokością uczucia i bezpośredniością nacechowaną treścią.

Kiedy zaś orkiestra reprez. marynarki wojennej odegrała Griega „Śmierć Azy" z suity Per Gynta, miało się wrażenie, jak gdyby nad zebranymi w najgłębszym skupieniu słuchaczami powiewał duch wielki Tej, dla której odprawia się to misterjum, zwane akademją. Tą czarodziejską laseczką, która nastrój ten wyczarowała, władał umiejętnie kpt. Dulin.

P. prof. Uziembłowa w sposób, jaki może tylko światła kobieta zrozumieć i ująć życie i działalność otaczanej przez siebie czcią siostrzycy, przedstawiała życiorys pierwszej Polki, przed którą schyliły się czoła największych mężów nauki.

Artystka-społeczniczka p. prof. Julja Gorzechowska po odśpiewaniu z wielkiem uczuciem i subtelnością arji z opery „Dziewica orleańska" Czajkowskiego, rzęsistemi oklaskami zmuszoną została do naddatku.

Własny utwór poetycki „Na cześć Curie-Skłodowskiej" wygłosiła sama autorka p. Marja Federowiczowa, która dowiodła, że umie nietylko tworzyć piękne rzeczy, lecz także nadać im w żywym słowie plastykę, przemawiającą silnie do duszy słuchacza.

Wiersz ten podajemy na innem miejscu.

Godnem ukoronowaniem pięknej uroczystości było odegranie przez orkiestrę marsza „Heroica" z III symfonji Beethovena. Jakkolwiek nasza orkiestra marynarki wojennej, ma już ustaloną sławę, to przecież mam wrażenie, że na tyle pietyzmu, ile włożyła w odtworzenie „Śmierci Azy" i „Heroici", zdobyć się może w okolicznościach naprawdę wyjątkowych, jaką była ta właśnie „akademja" przez wielkie „A".

**M. Mistat.**

*

P. S. Jak się dowiadujemy, poetka p. Fedorowiczowa ma zamiar wkrótce urządzić specjalny wieczór recytalowy najcelniejszych swych utworów na tle muzyki chopinowskiej, który po jej pierwszym u nas występie na akademji może rokować dobre powodzenie.

## Utonął w morzu nie zdobywszy nagrody...

Wydarzył się na Helu tragiczny wypadek utonięcia, którego ofiarą padł Krakowianin, Józef Hoepner, przebywający w obozie Ligi Morskiej. Hoepner postanowił zdobyć pewnego rodzaju rekord pływacki i popłynął na pełne morze w zamiarze osiągnięcia boi ostrzegawczej, zakotwiczonej o 650 m. od brzegu. Rekord ten osiągnął połowicznie, gdyż do boi dopłynął, jednak w drodze powrotnej utonął.

## Sprawa aktualna i bardzo pilna.

Kilkakrotnie już była poruszana tak na komisji administracyjnej, jak również na pełnem posiedzeniu rady miejskiej konieczność zdecentralizowania pewnych działów administracji. Wymaga tego przedewszystkiem wielki i w stosunku do swego obszaru zbyt luźnie zabudowany obszar wielkiej Gdyni, nie posiadający w dodatku dostatecznie rozbudowanej i taniej komunikacji, jak również konieczność usprawnienia administracji.

Szczególnie przykro odczuć daje się to scentralizowanie wszelkich agend administracyjnych w jednym punkcie, t. j. w Komisarjacie Rządu, **w zakresie czynności połączonych z ewidencją ludności,** zwłaszcza odkąd Komisarjat Rządu wprowadził ostrzejszy rygor meldunkowy.

Nawet sam p. Komisarz Rządu uznał konieczność urządzenia na poszczególnych przedmieściach Gdyni dzielnicowych ekspozytur Komisarjatu Rządu, którym przydzielonoby pewien zakres działania, nie wymagający ważniejszych decyzyj.

Pod uwagę wchodziłyby przedewszystkiem dzielnicowe biura meldunkowe, albowiem obecne stosunki w biurze ewidencji ludności są zwłaszcza w porze sezonej, wprost opłakane i niemożliwe do utrzymania na dłuższą metę.

Codziennie korytarz przed biurem meldunkowem, jak również samo biuro meldunkowe zapchane są tłumami interesantów, którzy godzinami wyczekiwać muszą w ogonku, gdyż niema ani jednej ławki do siedzenia i dusić się muszą w niemożliwej wprost atmosferze, a z nim i pożałowania godni urzędnicy, którzy nie mają ani chwili wytchnienia, gdyż pracuje ich zaledwie dwóch.

Jeżeli jakiś właściciel domu z Oksywia lub z Chylonji ma do zameldowania jednego lokatora, to oprócz wydatku na autobus stracić musi conajmniej pół dnia na wyczekiwanie na swoją kolejkę. Jeżeli zaś w kartce meldunkowej są jakieś usterki lub niedokładności, popełnione z winy lokatora, to tą drogę krzyżową odbyć musi ponownie, a więc stracić musi cały dzień i dopłacić **2 zł 40 gr.**

Nie będzie można tym ludziom wziąć za złe, jeżeli rozporządzenie Komisarjatu Rządu o meldowaniu lokatorów wykonywać będą opieszale.

**DZISIEJSZE DZIECI.**




— Czego wrzeszczysz, uprzykrzony smarkaczu! Kupiłem ci szablę, pistolet, karabin, armatkę, tank, aeroplan, czegóż ty chcesz więcej?

— Kup mi i gaz trujący!...

## Z TCZEWA.

## Zuchwała ucieczka skutego w kajdany więźnia podczas biegu pociągu.

**Tczew.** Władze policyjne w północnej części Pomorza zaalarmowane zostały telefonogramami o zuchwałej ucieczce słynnego koniokrada, 30-letniego Franciszka Klamanna, pochodzącego z pod Starogardu, a skazanego za różne ciężkie przestępstwa na kilka lat więzienia.

Klamann, który na początku r. b. zbiegł z więzienia sądu grodzkiego w Tczewie po kilku miesiącach został ujęty na rozboju i ponownie osadzony w więzieniu. W końcu ub. tygodnia odbyła się jego rozprawa, a po wyroku zasądzającym okuto Klamanna w kajdany i osadzono w pociągu zdążającym do Starogardu.

Klamann korzystając z chwilowej nieuwagi eskortującego go policjanta, w kajdanach wyskoczył z pędzącego z szybkością 65—70 km na godzinę pociągu i zniknął. Podjęty natychmiast przez policję, oraz służbę kolejową pościg, nie doprowadził do ujęcia zbiega w kajdanach.

—::—

**Kino „Światowid":** „Przygoda o północy", do tego bogaty nadprogram i najnowsze tygodniki dźwiękowe.

**Kino „Mars":** „Siostra Angelika" oraz nadprogram.

**Nadzwyczajny zjazd delegatów Towarzystw Ludowych.** W czwartek 26. bm. odbędzie się nadzwyczajny zjazd delegatów Towarzystw Ludowych. Zjazd ten poprzedzony zostanie mszą św., która odprawiona zostanie o godzinie 9 rano w kościele farnym św. Krzyża.

**Motocykl policyjny uległ katastrofie.** Na szosie pomiędzy Okolem a Starogardem uległ katastrofie motocykl policyjny z przyczepką. W katastrofie tej poważne obrażenia cielesne odnieśli posterunkowi P. P. Kowalski i Dolczak ze Starogardu, natomiast jadący w przyczepce powiatowy komendant policji komisarz Tuz ze Starogardu, wyszedł z katastrofy cało.

**Nowa ofiara Wisły.** W niedzielę, dnia 22. bm. około godz. 16,30 podczas kąpieli w Wiśle w 24 główce za rowem granicznym, utopił się posłaniec firmy Droste 17-letni Helmuth Ehlert, zamieszkały przy ul. Ogrodowej. Na ratunek tonącemu chłopcu pośpieszyło kilkunastu kąpielowiczów, lecz wszelka pomoc okazała się bezskuteczna, gdyż tragicznie zmarły w mgnieniu oka zginął w odmętach Wisły.

**Okradli żyda.** Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania żyda Izreala Kaca, zamieszkałego na tczewskich Nalewkach przy ul. Krótkiej. Łupem włamywaczy padła większa suma pieniędzy.

**Z wielkiej chmury mały deszcz.** Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał sprawę tokarza warsztatów kolejowych Tomasza Przybyłowskiego, oskarżonego za rzekome przywłaszczenie sobie na szkodę P. K. P. pewnej ilości brązu, wartości 2,10 zł, z którego wykonał okucie drzewca sztandaru Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego w Tczewie, który został przez policję skonfiskowany. Obecnie na rozprawie osk. Przybyłowski złożył zeznanie, że w śledztwie był zmuszony zeznać, iż dopuścił się tej kradzieży, by spowodować skonfiskowanie tego sztandaru przez policję. Z zeznań świadków wynika, iż osk. Przybyłowski członek socjalistycznego Z. Z. K., wspomniany materjał na okucie kupił od mistrza ślusarskiego Fryderyka Rintelena w Tczewie. Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, pozatem postanowił zajęty drzewiec sztandaru, po uprawomocnieniu wyroku zwrócić Wydziałowi Młodych Stronnictwa Narodowego w Tczewie.

**Gewałt na tczewskich Nalewkach.** Osławiony kupiec żydowski Kac, zamieszkały na tczewskich Nalewkach (ul. Krótka) wszczął wielką awanturę i bójkę z pewnym gojem, który nie chciał kupić żydowskiego towaru. Mały Kac dostał pożądne lanie. Sprawą zajęła się policja.

**Nowa ofiara Wisły.** Podczas kąpieli w Wiśle utonął onegdaj za portem zimowym 21-letni Bolesław Piedo, bezrobotny, pochodzący z Sudowa, powiatu włoszczewskiego. Zwłoki wyłowiono i przewieziono do kostnicy szpitala św. Wincentego.

**Wyruszyli w świat.** Z domu rodzicielskiego w Żabnie, w nieznanym kierunku zbiegła pełnoletnia bo 21 lat licząca Gertruda Narlochówna, której w ucieczce od matczynego serca towarzyszył pacjent z Kocborowa niej. Skwierski Włodzimierz. Uprasza się o oddanie zbiegów w ręce policji.

**Tajemniczy topielec.** Onegdaj o godz. 9,30 rano w odległości około 50 m od brzegu w pobliżu 24 główki w górę Wisły pod Tczewem łowiący ryby w Wiśle pomocnik rybaka Lubiszewskiego, Zimny z Tczewa wyłowił trupa nieznanego mężczyzny w wieku 25—30 lat. Topielec przyodziany był w czarne spodnie (krótkie), skarpety, oraz buty P. P. G., głowę miał posiniaczoną i owiązaną ręcznikiem z inicjałami R. S. Pozatem na ciele jego widniały bręgi sine, oraz zadrapania. Nazwiska denata, ani też przyczyny zgonu (prawdopodobnie padł ofiarą zbrodni) na razie nie ustalono.

# Bez przesady.

Z kół czytelników piszą nam:

Odbywając podróż do Nowego Targu i Nowego Sącza zmuszony byłem zatrzymać się w Krakowie. Wszystkie pociągi w tym kierunku przestały kursować od wtorku południa na skutek uniesienia wszystkich mostów przez rozszalały żywioł. **Mosty kolejowe**, solidnie zbudowane, oparły się wprawdzie szalonym atakom mas wodnych, lecz **wskutek podmycia przyczółków mostowych, zawisły w powietrzu.**

W sobotę rano o godz. 7,25 puszczono pierwszy pociąg do Zakopanego, który przybył do Nowego Targu o godzinie 3 popołudniu. Podróż odbyła się z przeszkodami bowiem **pod Stryszowem przerwany był most kolejowy.** Nad jego naprawą pracuje 1 pułk saperów z Krakowa dzień i noc. Pociągiem tym jechali przeważnie ojcowie rodzin obładowani wielkiemi pakunkami z żywnością, gdyż jak dzienniki donosiły jest brak żywności w Zakopanem. Później dopiero dowiedzieliśmy się od pierwszych pasażerów spotkanych na stacji Sucha, **że żywności w Zakopanem było pod dostatkiem** a więc **dzienniki mocno przeholowały.**

Podczas przesiadania na pociąg czekający na nas po drugiej stronie mostu, dokonał zdjęcia naprawy tegoż przez saperów wojskowych **kapitan Mazanowski z Bydgoszczy,** którego rodzina znajduję się w Poroninie. P. kapitan Mazanowski niespokojny o los rodziny wybrał się również pierwszym pociągiem odchodzącym z Krakowa, obarczony pakunkami z żywnością.

Na wszystkich twarzach widoczny niepokój i wielkie zdenerwowanie. Uspakajają się jednakże w miarę otrzymania poszczególnych wiadomości.

**Druga przesiadka** odbywa się **w Poroninie,** gdzie **zupełnie zniszczony jest wielki most kolejowy na białym Dunajcu.** Most ten ze względu na jego długość zostanie naprawiony dopiero za kilka dni. Na torze z Nowego Targu do Szczawnicy **zerwane są wszystkie mosty. Drużyny harcerskie** obozujące w Murzasichlu, gdzie się również znajduje **drużyna bydgoska** są całkowicie zabezpieczone, harcerze powracają już częściowo do domu.

Czarny Dunajec obecnie już zupełnie opadł i wrócił w normalne swoje koryto. Podczas przewozu letników przez rzekę z Nowego Targu do Waskmudu topił się w południe chłopak, został jednakże uratowany przez sierżanta z płk. saperów z Modlina. Byliśmy świadkami raportu złożonego przez sierżanta majorowi Mikołajskiemu. Bodaj najbardziej ucierpiała **wieś Ostrowko** koło Nowego Targu. Drewniane domy zostały uniesione przez falę. Ciekawe zjawisko przedstawia tartak Bukowskiego. Pozostał sam **trak firmy C. Blumwe z Bydgoszczy** uszkodzony a w dodatku niezapłacony... Przejmujący widok przedstawiają przedmieścia Nowego Targu, gdzie rozszalały potok Kowaniec porwał 4 domy.

Według ostatnich wiadomości, chodzących po mieście **liczba ofiar wynosi 30 osób.**

Po dniach niezwykłej grozy zajaśniało od czwartku rana słońce i panuje tutaj obecnie śliczna pogoda. Jak naocznie się przekonałem podane przez kurjerki wiadomości o klęsce powodzi przez prasę na odcinku Kraków —Sucha — Nowy Targ — Zakopane **są mocno przesadzone.** Prawdą natomiast jest, że najbardziej straszliwą powodzią został dotknięty **Nowy Sącz** oraz okolice **Korczyna** przy ujściu Dunajca do Wisły.

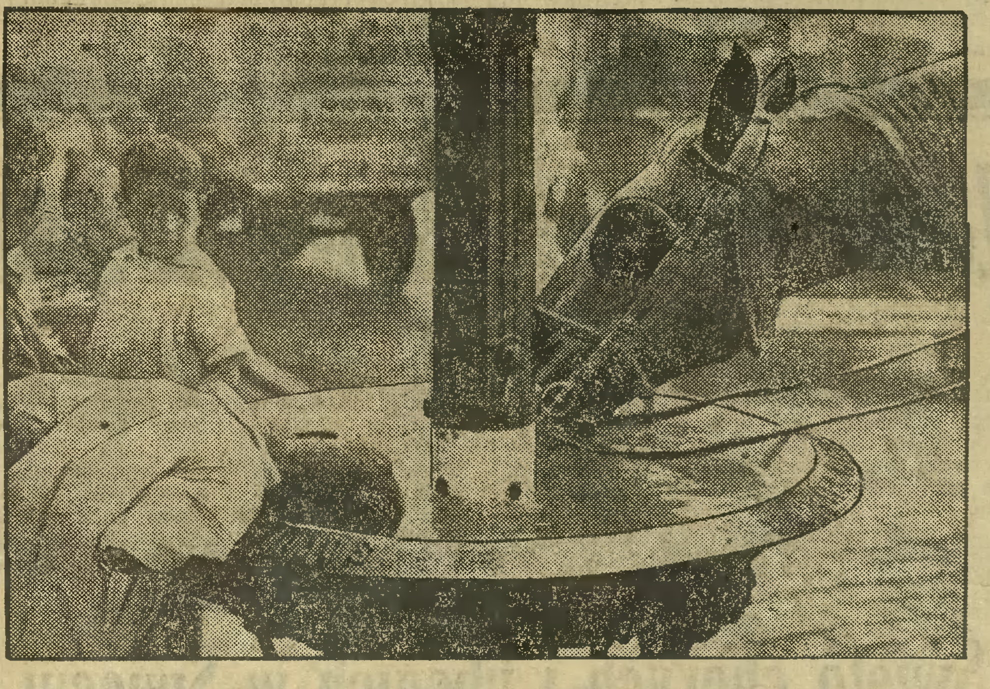
**B. Kucharski.**

## Powódź w Kazimierzu.

Wisła w Kazimierzu zalała nadbrzeżne ogrody i pola. Kasyno w Kazimierzu zalane jest na wysokość jednego metra i dojazd doń odbywa się łodziami. Na drodze z Kazimierza do Puław Wisła w trzech miejscach przelała się przez szosę.

Powódź w Małopolsce nie pozostała bez wpływu i na miejscowości położone koło Częstochowy. Rzeka Warta w Częstochowie i jej okolicach mocno wezbrała, tu i owdzie nawet wystąpiła z brzegów. Gdzie było wpierw wody do kolan, teraz dorosłemu wysokiemu mężczyźnie sięga ona nad głowę. W nurtach wezbranej Warty utopił się chłopiec. Trzy kąpiące się panny o mało w niej śmierci nie znalazły; ledwo je uratowano.

## Z jednego źródła!



I w Amsterdamie kanikuła daje się we znaki. Ludzie i zwierzęta omdlewają tam z gorąca. Jeden z naszych współpracowników, bawiący w Amsterdamie na urlopie, zrobił powyższe zdjęcie: koń dorożkarski, trawiony pragnieniem, opuścił samowolnie swe stanowisko i poczłapał ku studni, w której już i dzieci zanurzają co chwilę swoje pyszczki.

# Jak starego birbanta szlag trafił.

### Okradziony uciekinier z Niemiec uległ atakowi apoplektycznemu.

**Stanisławów, 23 lipca.**

Mieszkańcy Stanisławowa pozostają obecnie pod wielkiem wrażeniem, jakie wywołała wiadomość o tajemniczej śmierci rentjera miejscowego, 82-letniego Hermana Krumholza. W czasie dochodzeń, które miały na celu ustalenie przyczyny zgonu, ujawniono sensacyjne szczegóły. Krumholz jeszcze przed 60 laty jako młody chłopak wyemigrował do Niemiec, gdzie założył w Berlinie duży zakład jubilerski. Z nastaniem reżimu hitlerowskiego zlikwidował on swoje przedsiębiorstwo i przed kilku miesiącami wrócił do rodzinnego miasta. Będąc człowiekiem oszczędnym, odłożył Krumholz kilkadziesiąt tysięcy dolarów oraz znaczną ilość kosztowności. Za namową swego dawnego przyjaciela kupca Hollendra, Krumholz wydzierżawił w Jamnej pensjonat „Świtezianka". Ponieważ jednak staruszek nie znał się na prowadzeniu zakładu gastronomicznego, przyjął sobie za spólnika M. Hünera, właściciela restauracji w Stanisławowie.

Przed kilku dniami w pokoju pensjonatu „Świtezianka", gdzie mieszkał Krumholz, znaleziono zimne zwłoki starca. Jak wykazała komisja sądowo-lekarska Krumholz zmarł wskutek ataku serca.

Rodzina zmarłego po otrzymaniu wiadomości przybyła do Jamny, by zabrać gotówkę jaką Krumholz pozostawił. I oto okazało się, że wszystkie pieniądze oraz kosztowności starca znikły. Po długich poszukiwaniach znaleziono zaledwie jednego dolara. Sprawą tą zajęła się policja i w trakcie dochodzeń aresztowano Hübnera jako podejrzanego o dokonanie kradzieży.

Krewni Krumholza wysunęli przeciw aresztowanemu sensacyjne oskarżenie. Mianowicie twierdzą oni, że Hübner, wiedząc, iż staruszek cierpi na wadę serca urządzał mu nocne libacje w towarzystwie kobiet. Krytycznej nocy jedna z towarzyszek zabaw miała podobno ukraść Krumholzowi całą gotówkę, którą się następnie podzieliła z Hübnerem. Krumholz spostrzegłszy kradzież padł rażony apopleksją.

Policja aresztowała niejakiego Waldmana, który na wieść o śmierci Krumholza, udał się do Jamnej i zgłosił pretensję w kwocie kilku tysięcy dolarów, które miał rzekomo pożyczyć Krumholzowi. Ponieważ jednak twierdzenie to okazało się nieprawdziwe, Waldmana osadzono w aresztach. Tragiczna śmierć starca oraz nocne hulanki, jakie urządzał Hübner, są tematem rozmów mieszkańców Stanisławowa.

# Wizyta arcypasterska w Barłożnie.

Do parafji w Barłożnie przybył J. E. ks. biskup-sufragan diecezji chełmińskiej ks. Dominik celem przeprowadzenia wizytacji arcypasterskiej. Już dłuższy czas przedtem komitet parafjalny z ks. prob. Chylińskim na czele pracował nad tem, by tak dostojnego gościa i księcia Kościoła jak najgodniej przyjąć. Liczne bramy triumfalne w Mirotkach, przez które ks. biskup przejeżdżał, jak i w Barłożnie —razem naliczyliśmy 12 bram — były dowodem przywiązania parafjan do swego arcypasterza.

J. E. Najdostojn. Arcypasterza przy wstępie do wsi przywitała dziewczynka szkolna wierszykiem, wręczając J. E. bukiet kwiatów, poczem przemówił serdecznemi słowy sędziwy prezes parafj. Akcji Katolickiej i członek rady parafjalnej p. A. Frost, składając hołd i ślubując wierność w imieniu parafji Najdostojniejszemu Arcypasterzowi. Następnie udano się w procesji przy dźwiękach orkiestry młodzieży kat. i wśród pieśni „Kto się w opiekę" do bogato przystrojonego kościoła, który przed kilku laty i na zewnątrz gustownie odnowiony, zaliczyć można do **najpiękniejszych świątyń diecezji chełmińskiej.** W kościele u stóp ołtarza przywitał Arcypasterza serdecznemi słowy ks. prob. Chyliński, wskazując pokrótce na historję kościoła i polecając modłom Arcypasterza całą parafję, a zwłaszcza organizacje młodzieży i założyć się mające w najbliższym czasie bractwo straży honorowej Najsł. Serca Jezusowego. Do głębi wzruszony odpowiedział ks. biskup, dziękując za tak uroczyste przyjęcie i nawołując parafjan do gorącego ukochania Najsł. Serca Jezusowego.

Tegoż dnia wieczorem odbył się uroczysty pochód przed plebanję, gdzie wszystkie organizacje składały hołd ks. biskupowi. Piękną deklamację wygłosiła druchna z S. M. P. Jastrząbska, a uroczyste przemówienie wygłosił kierownik tutejszej szkoły p. Grochocki, składając księciu kościoła ślubowanie hołdu, wierności i posłuszeństwa imieniem całej parafji. Zaznaczyć wypada, że malowniczo prezentowała się tutejsza ochotnicza straż pożarna w swych błyszczących kaszkietach i nowiuteńkich mundurach. Honory wojskowe z karabinami w ręku oddawał oddział tutejszego Związku Strzeleckiego, który też wystawił od siebie bramę powitalną razem z innemi organizacjami. Ks. biskup podziękował serdecznemi słowy za owację mu zgotowaną, którą zakończono odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Nazajutrz ks. biskup po mszy św. udzielał sakramentu św. bierzmowania, który przyjęło około 300 osób. W piątek zaś odbyła się katechizacja dzieci szkolnych, przegląd kościoła, jego przyborów, budynków i t. d. Po południu wyruszył ks. biskup owacyjnie żegnany przez licznie zebranych parafjan i orkiestrę S. M. P. na dalszą wizytację do Grabowa.

Wizytacja ta pozostanie na długo w wdzięcznej pamięci tutejszej parafji.

**Parafjanin.**

# Co INNI piszą

## Zaniepokojenie o młodzież.

Zainteresowanie społeczeństwa gwałtownemi przemianami, jakie zachodzą w życiu młodzieży wszystkich odłamów politycznych, znajduje wydatne odbicie w prasie. Łamy pism wszystkich kierunków zapełniają artykuły, rozważające obecną sytuację na terenie młodzieżowym — przyczem wszystkie artykuły cechuje lęk i poważne zaniepokojenie.

Po artykułach w „Gazecie Polskiej", „Czasie", warszawskim „Kurjerze Porannym", „A. B. C.", w krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" ukazał się wstępny artykuł p. t. „O pracę i chleb dla młodych — źródła radykalizacji i niebezpiecznych fermentów w młodem pokoleniu".

„I. K. C. stwierdza, że główną cechą młodego pokolenia jest radykalizm. „Patrząc na wszystkie grupy od prawicy do lewicy, musimy stwierdzić, że poza jedną jedyną grupą konserwatywnej **„Myśli Mocarstwowej" niema ugrupowania wśród młodzieży, któreby aprobowało istniejący ustrój gospodarczo-społeczny".**

„Legjon Młodych... o ustroju kapitalistycznym wyrażą się w najgwałtowniejszych słowach.. wysuwa skrajne hasła antyklerykalne. Ostatnio krystalizują się tam pomysły oparcia ustroju gospodarczego o przymusowe związki w różnych dziedzinach pracy gospodarczej.

Organizacja prorządowa o charakterze radykalnym, to Związek Młodzieży Demokratycznej wywiesiła na swym sztandarze hasło państwa syndykalistycznego. Pod względem radykalizmu społecznego nie ustępuje Legjonowi Młodych, a różni się od „Legjonu" bardziej cywilnym charakterem organizacji i daleko idącym liberalizmem w sprawach narodowościowych..."

Przyczynę radykalizacji widzi „I. K. C." w beznadziejności materjalnego położenia, w jakiem znalazło się obecne pokolenie młodzieży.

*

**„Przemiany"** — organ sanacyjny młodzieży poznańskiej — w artykule zatytułowanym „Konjunktura" stwierdza, co następuje:

„Od kilku miesięcy jesteśmy świadkami masowego napływania do B. B. W. R. ludzi o typowej mentalności narodowo-demokratycznej... Zachodzi obawa — obserwacja ją potwierdza, — że ci neofici rzadko tylko zmieniają swój sposób myślenia politycznego — masą jak i czasem ciężarem gatunkowym, ciążyć będą na kierunkowej politycznej i moralnej obozu".

## Odbiór obligacyj 6 proc. Pożyczki Narodowej.

Izba Skarbowe w Poznaniu zwraca uwagę, że wszystkie kasy urzędów skarbowych i placówki subskrypcyjne wydają już obligacje 6% Pożyczki Narodowej **w wyznaczonych terminach** tym wszystkim subskrybentom, którzy całą należność spłacili w terminie do 5 marca br. włącznie.

Stwierdzono jednak, że subskrybenci w dużej ilości zwlekają z odbiorem wypisanych na ich nazwisko obligacyj, co naraża organa skarbowe i placówki subskrypcyjne na żmudną manipulację rachunkowo - kasową z niepodiętemi obligacjami, subskrybentów zaś na trudności przy podejmowaniu tych obligacyj w czasie późniejszym. Z drugiej zaś strony liczni subskrybenci nie licząc się z wyznaczonemi terminami, zgłaszają się masowo do placówek subskrypcyjnych po odbiór obligacji w dniach dla nich niewyznaczonych. Tym subskrybentom zwraca się uwagę, że obligacje winni podejmować tylko w terminach ściśle wyznaczonych, gdyż placówki subskrypcyjne nie mogą należycie obsłużyć wszystkich zgłaszających się poza terminem interesantów, temwięcej, że personel przeważnie zdekompletowany jest wskutek odejścia niektórych pracowników na urlopy wypoczynkowe.

Leży więc w interesie samych subskrybentów, by po odbiór należnych im obligacyj zgłaszali się **w wyznaczonych terminach,** tembardziej, że przy odbiorze mogą równocześnie zrealizować pierwszy kupon. Placówkom subskrypcyjnym o znaczniejszej ilości subskrybentów zalecono, by celem usprawnienia akcji wydawania obligacyj wyznaczyły stałe **terminy** odbioru dla poszczególnych **subskrybentów.**

# Handel niewolnikami w XX wieku.

## Oryginalny poszukiwacz przygód opowiada o tajemniczych krajach egzotycznych. — Energiczna akcja „królów". — Ośrodek handlu ludźmi i haszyszem w niedostępnej Arabji. — Zażarte walki „niewiernych" z wyznawcami proroka.

Mimo surowych przepisów, wymierzonych przeciwko handlarzom niewolników, handel żywym towarem nie ustał. Wszyscy byli niezmiernie zdziwieni, gdy przed kilku laty czytali w gazetach, że przyjęcie Abissynji do Ligi Narodów uzależniono od tego, że rząd tamtejszy zniesie niewolnictwo. Przeciętny człowiek uważa niewolnictwo za instytucję zamierzchłych już czasów i zapomina o tem, że **w wysoce kulturalnej Kubie jeszcze przed 40 laty handel niewolnikami wprost kwitnął,** a w Brazylji do r. 1888, mimo, że obdarzono wolnością ca 700.000 ludzi, niewolnictwo nie zostało zniesione.

Jednak handel ludźmi kwitnie nie w Abissynji, gdzie już dziś jest zakazany pod karą śmierci, jakkolwiek istnieje pewien system feudalny bardzo do niewolnictwa zbliżony. Natomiast na olbrzymią skalę prowadzony jest handel niewolnikami w Arabji i w pogranicznych terenach. Mało kto o tem wie, gdyż rzadko który z białych może dotrzeć do wnętrza Arabji. Znany badacz angielski Lawrence zdobył zaufanie Arabów i poznał ich zwyczaje i tajemnice, a **obecnie Henri de Monfreid** żyje na stopie poufałej z łowcami pereł, szmuglerami haszyszu i handlarzami niewolników. Ten oryginalny poszukiwacz przygód poznał Arabję, Hedżas, Abissynję, centralną i północno-zachodnią Afrykę.

W wywiadzie z przedstawicielem „N. W. Journal" opowiada on:

Zrobiono mi zarzut, że szmugluję broń i amunicję na Wschód. Sprawa ta przedstawia się trochę inaczej. Niektóre wielkie firmy belgijskie zajmują się tylko skupowaniem broni u rozmaitych państw. Stare modele kupują po niskich cenach i przerabiają je na użytek krajów egzotycznych, które mają osobliwe gusty. Np. Abissynja kupuje tylko karabiny, natomiast Arabowie wyłącznie krótkie karabinki kawaleryjskie. Ceny są bardzo niskie. Karabin kosztuje 12—15 franków. W r. 1920 dostarczałem towar z Liege, ale syndykat fabrykantów broni przeszkadzał mi w tem, więc musiałem towar ukryć.

Białemu trudno jest zdobyć zaufanie handlarzy niewolników, ale mnie uważają oni za swojego człowieka. Trzeba dodać, że tylko w pojęciu naszem **handel niewolnikami jest hańbą. Arabowie nie widzą w tem nic hańbiącego,** a uprawiają go potajemnie jedynie dlatego, że jest zakazany.

W Abissynji energiczna akcja „króla królów" wytępiła zupełnie handel niewolnikami. A była to walka trudna, gdyż każdy bogacz abissyński uważał niewolników za nieodłączną część swego majątku. Niewolnictwo miało swe kilkusetletnie tradycje i niewolników były olbrzymie rzesze, podobnie jak w Hedżasie, niektórych prowincjach Persji, Sudanu i w innych okolicach centralnej Afryki.

Walka z handlarzami niewolników jest bardzo trudna w Arabji, gdyż wielu ludzi dobrowolnie dzieli los niewolnika i gdy dochodzi do walk z oddziałami francuskiemi lub angielskiemi, handlarze uzbrajają niewolników i ci razem ze swoimi właścicielami walczą z wojskami białych.

Handel niewolnikami nie jest nazbyt popłatny, gdyż koszty transportu są bardzo wysokie. Na rynkach cena za **mężczyznę wynosi 250—300 dolarów,** jedynie młode kobiety, jeżeli są piękne i nadają się do haremów osiągają cenę **kilku tysięcy dolarów.**

Przeżyłem również dużo nieprzyjemności. Władze francuskie patrzyły niechętnem okiem na moją znajomość języków tubylczych, na fakt, że chodziłem w turbanie, nie jadłem wieprzowiny, nie piłem alkoholu, modliłem się do Allaha. Również władze angielskie odnosiły się do mnie z pogardą i nieufnością, a nawet poleciły śledzić moją działalność.

**Handel haszyszem jest w wielu krajach monopolem państwowym. Dla ludzi przyzwyczajonych nie jest on bardziej szkodliwym niż alkohol lub tytoń. Kilogram haszyszu kosztuje ca 3 dolary. Haszysz eksportuje się z Turkiestanu.**

W końcu de Monfreid dorzuca kilka słów o sobie: Jestem dyplomowanym inżynierem. 22 lat spędziłem w północno-zachodniej Afryce, Egipcie, Sudanie, Abissynji, Azji i niegościnnych okolicach Morza Czerwonego. Od czasu do czasu przyjeżdżam do Paryża, gdzie mieszka moja żona z dziećmi. Lecz już po kilku tygodniach czuję się chory i tęsknię za przygodami i tajemnicami egzotycznego świata. (z)

## Hindus z zasznurowaną buzią.

Z Kalkutty donoszą: Były wydawca pisma **„Young India",** które propagowało idee Gandhiego, Bhansoli złożył przed kilku dniami ślub milczenia. Przystąpił on do pewnej sekty, której członkom podobnie jak niektórym mnichom, nie wolno już w tem życiu ani słowa powiedzieć. Aby tę przysięgę sumiennie wykonać, Bhansoli kazał sobie usta zaszyć. Operacja ta jest ponoć mniej bolesną aniżeli się wydaje. Teraz jest pewnem, że naczelnego redaktora pisma „Young India" nigdy już nie ogarnie pokusa mówienia. (z).

# Zacięta walka rolników ze złodziejami.

## Jeden złodziej postrzelony.

Onegdaj na pole rolnika Fołdy Wawrzyna w Książu pow. Mogilno przybyło 7 złodziei którzy w czasie nieobecności żniwiarzy rozpoczęli w najlepsze młóckę żyta. Powiadomiony o kradzieży Fołda przez swego stróża udał się z swoim bratem i sołtysem gminy p. Smulem na pole, ażeby spłoszyć złodziei i odebrać im łup.

Na widok zbliżających się rolników złodzieje zabrali żyto w worki i poczęli uciekać w stronę Stodolna. Dogonili ich jednak poszkodowani rolnicy pod Stodolnem, gdzie doszło do rozlewu krwi. Fołdowie zostali obsypani gradem kamieni, odnosząc poważne okaleczenia, a jeden ze złodziei otrzymał w plecy strzał śrutowy z fuzji.

Przybyła na miejsce policja rozpoznała w postrzelonym Maksym. Szeligę ze Stodolna, resztę zaś członków szajki tworzyli: Chromiński, Zboralski, Chwiłowicz, Zieliński, Piekarzewicz i Wojciechowski, wszyscy ze Stodolna. Sprawą zajęła się policja.

# Święto chorych i ubogich w Świeciu.

Dzień św. Wincentego a Paulo, patrona miejscowych Konferencyj żeńskiej i męskiej, zamienił się w Świeciu w prawdziwe święto dla chorych i ubogich naszego miasta, których liczba rok rocznie w miarę wzrostu kryzysu znacznie się powiększa.

Ks. dziekan Konitzer odprawił uroczystą mszę św. połączoną z błogosławieństwem w kościele poklasztornym, na którą zwieziono wszystkich chorych i ubogich z miasta, którzy w dniu tym, łącznie z członkami Konferencyj, przystąpili gremjalnie do sakramentów św. Podczas nabożeństwa wygłosił ks. dziekan śliczne okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie w salce Domu św. Jana urządziła Konferencja żeńska wspólną kawkę dla biednych, będących pod jej opieką. Do stołu zastawionego suto pieczywem zasiadło około stu starców, wdów i sierot.

W godzinach popołudniowych w ogrodzie p. Chełstowskiego odbyła się wspólna kawka dla biednych, będących w opiece Konferencji męskiej. I tutaj około 100 biednych spędziło kilka miłych dla nich chwil w towarzystwie licznych członków Konferencji oraz gości i osób życzliwych pracy charytatywnej w naszem mieście. Z zaciekawieniem wysłuchano referatu p. Scholcza oraz deklamacyj wygłoszonych przez dzieci z przytułku. Przygrywała orkiestra. Na zakończenie jedna z ubogich podziękowała w imieniu wszystkich Konferencji za sprawienie najbiedniejszym tak wspaniałej uczty.

Uradowani i z głębi serca przejęci wdzięcznością opuszczali liczni ubodzy ogród, w którym spędzili miłe chwile i doznali serdecznej gościny.

Przy tej okazji należy podnieść wielką ofiarność miejscowego społeczeństwa, dzięki któremu zgotowano ubogim tak piękną uroczystość. Świadczy to o wielkiem zrozumieniu potrzeby niesienia pomocy naszym bliźnym biednym w dzisiejszych coraz krytyczniejszych czasach.

# Wielka afera przemytnicza

## przed sądem okręgowym w Tczewie.

**Tczew.** W ub. sobotę na wokandzie miejscowego wydziału karnego sądu okręgowego w Starogardzie na sesji wyjazdowej w Tczewie pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. dr. Jodłowskiego rozpatrywał aferę przemytniczą Michała Meislera, spedytora zam. w Gdańsku przy ul. Weissmünchenhintergasse.

Z obszernego aktu oskarżenia wynika, że w dniu 19 kwietnia 1933 r. na punkt kontrolny Miłobądz pow. Tczew podjechał samochód ciężarowy D. Z. 2733, prowadzony przez szoferów Alfreda Lerma i Hansa Lelsa z Gdańska, którzy przedłożyli zaświadczenie punktu kontrolnego Kolibki z datą 15 kwietnia, upoważniające firmę spedytorską Michała Meislera w Gdańsku, na przewóz z Gdyni do Warszawy pod adresem kupca żydowskiego Jakóba Grünberga w Warszawie, ul. Ptasia 2, **90 skrzyń pomarańcz,** rzekomo oclonych w Gdyni.

Zaświadczenie to jak stwierdził strażnik graniczny, **było sfałszowane,** wzgl. nabyte w nielegalny sposób, przeto przeprowadzono rewizję samochodu, w którym znaleziono 48 skrzyń pomarańcz wagi brutto 2731 kg, oraz ukryte na **spodzie samochodu 30 beczek jabłek amerykańskich** wagi 2100 kg, które zakwestjonowano i później w drodze licytacji przez urząd celny w Tczewie sprzedane za sumę 3.941,25 zł.

Przewód sądowy niezbicie wykazał winę Michała Meislera, który podstępnie za sfałszowanym zaświadczeniem usiłował przemycić do Polski pomarańcze i jabłka amerykańskie, za co skazany został zaocznie na 7882,50 zł, konfiskatę zajętego i zlicytowanego przemytu, oraz ponoszenie kosztów sądowych. Zasądzony będzie miał jeszcze odrębną sprawę karną za fałszerstwo dokumentu.

# Ważne dla osadników

## którzy uzyskali przeszacunki osad.

Wobec tego, iż wielu nabywcom osad z parcelacji rządowej i tak zwanych anulacyjnych, na skutek złożonych odwołań we właściwem terminie stosownie do poprzednich komunikatów P. T. R. obniżono cenę nabycia osad i zmieniono orzeczenia przewłaszczeniowe wydane w trybie artykułu 61 ustawy o wykonanie reformy rolnej, winni oni niezwłocznie we własnym interesie wnosić podania do Izby Skarbowej w Grudziądzu za pośrednictwem właściwego Urzędu Skarbowego o odpowiednie do zmiany szacunku obniżenie opłaty stemplowej.

Osadnicy, którzy tego nie uczynią, będą musieli uiścić opłatę stemplową od ceny kupna, ustalonej w pierwszem obliczeniu przewłaszczeniowem oraz zaległe odsetki i kary za zwłokę. Osadnicy którzy po otrzymaniu orzeczenia przewłaszczeniowego uiścili całkowitą opłatę stemplową, jednak wobec odwołania szacunek ich osad uległ obniżeniu, mogą wnosić prośby do Izby Skarbowej w Grudziądzu za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego, Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych w Toruniu o zwrot nadpłaconej kwoty.

Wzory podań do składania wniosku o zwrot nadpłaty z tytułu opłaty stemplowej oraz bliższe informacje członkowie Kółek Rolniczych mogą uzyskać w sekretarjatach T. R. P. za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1934.

## Rowerzysta pod kołami ciężarówki.

Onegdaj jechał rowerem w godzinach popołudniowych od strony Bydgoszczy do Inowrocławia niejaki Żuchowicz. Za rowerzystą zdążał w tym samym kierunku samochód ciężarowy Browaru Bydgoskiego, kierowany przez szofera Kaczurskiego.

W pewnym momencie, niedaleko Jaksic, znalazł się rowerzysta pod kołami samochodu, z pod których wydobyto go w stanie bezprzytomnym. Wszelka pomoc obecnych, aby ocucić nieszczęśliwego była bezskuteczną. Nie mając innego wyjścia, włożono Żuchowicza do samochodu ciężarowego Browaru i odwieziono do szpitala w Inowrocławiu. W drodze odzyskał Ż. przytomność. Przyczyna nieszczęśliwego wypadku jest dotychczas nieznana.

## Pakość.

**Złoty jubileusz.** 50-lecie pożycia małżeńskiego obchodzili małżonkowie Płoszyńscy w Pakości. Zacnym jubilatom ad multos annos.

## Mogilno.

**Osobiste.** W uznaniu bezinteresownej pracy organizacyjnej poświęconej około realizacji Pożyczki Narodowej odznaczenia i dyplomy otrzymali pp.: burm. Tyczewski, sekr. miejski Giemza, mec. Jerzykiewicz, kier. szkoły Grylewicz, nacz. poczty Górski, asystenci pocztowi Szymanowski i Kusz, listowi Pochylski, Arndt i Nowak oraz wł. młyna Giezek Roman.

**MOGILNO. Jarmark** na konie i bydło odbędzie się we wtorek, 7 sierpnia 1934 r. Spęd zwierząt racicowych dozwolony.

## Strajk robotników zakładu czyszczenia ulic w Toruniu zlikwidowany.

**Toruń,** 24. 7. (Tel. wł.). Strajk pracowników zatrudnionych w miejskim zakładzie czyszczenia ulic w Toruniu został zlikwidowany. Na konferencji u inspektora pracy inż. Humięckiego doszło między stronami do porozumienia. Zarząd miejski zobowiązał się wypłacić robotnikom do dnia 2 sierpnia br. wszystkie zaległości, powstałe z tytułu zarobków.

Pracownicy podjęli pracę w poniedziałek, 23 b. m.

## Trzy strzały armatnie ugodziły w wieś.

Z Poznania donoszą:

Podczas ćwiczeń jednej z bateryj artyleryjskich, stacjonowanej w Biedrusku, z niestwierdzonego dotąd powodu, trzy pociski armatnie padły na terenie wsi Złotkowo pod Biedruskiem, wywołując wśród mieszkańców panikę.

Jeden z pocisków uderzył w dach stodoły gospodarza Hirschfelda, rozrywając ją częściowo, pozostałe zaś dwa upadły na pole, nie wyrządzając poważniejszych szkód.

## Niemowlę przepowiada trzęsienie ziemi.

**W kilka minut po urodzeniu mówi po hiszpańsku. — Komisja lekarska bada przedziwny fenomen natury.**

Jak donoszą gazety meksykańskie, małe miasteczko Petatian było widownią cudownego wydarzenia. Żona pewnego włościanina porodziła dziecko, które w kilka minut po urodzeniu zaczęło mówić doskonałym językiem hiszpańskim.

W tej sprawie przesłuchano już wielu świadków, a między nimi najmiarodajniejszego lekarza. Opowiada on o tem zdarzeniu następująco: Właśnie obmył nowonarodzone dziecko i położył w przygotowanej kołysce, gdy nagle niemowlę odwróciwszy się i spojrzawszy nań rzekło:

**„Nadejdzie sześć miesięcy nieszczęść. Co pan woli? Trzęsienie ziemi czy burzę?"**

Lekarz, który wobec tego faktu wprost oniemiał i nie zdawał sobie sprawy z tego co mówi, odrzekł: „Trzęsienie ziemi".

Po kilku sekundach niemowlę szepnęło: **„Niech się tak stanie"** i zmarło.

Na indyjskiej ludności Meksyka przepowiednia ta wywarła olbrzymie wrażenie. Setki, tysiące śpieszą do kościołów i kaplic, prosząc Boga o odwrócenie tego nieszczęścia.

Władze natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tym fenomenie, zarządziły szczegółowe śledztwo. Wszyscy świadkowie potwierdzają jednomyślnie ten fakt. Kobietę, która urodziła to cudowne dziecko, przesłano do kliniki celem obserwacji. Liczni lekarze amerykańscy zapowiedzieli swe przybycie i udział w dochodzeniach. (z)

# Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 lipca 1934 roku.

**KALENDARZYK.**

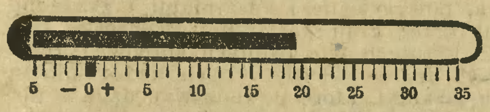
Dziś: Kunegundy księżny, Kryst. p. m.
Jutro: Jakóbą ap.
Wschód słońca o godzinie 4,06.
Zachód słońca o godzinie 20,05.

## Stan pogody

Chmurno z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Nieco chłodniej. Słabe wiatry zmienne, naogół jednak z kierunków zachodnich.




**Termometr wskazywał dziś rano**




**MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

**DYŻURY NOCNE APTEK**
**od 16—22 lipca 1934 r.**
1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.



— **P. Stanisław Tyborski,** przewodniczący zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy z dniem 21 bm. rozpoczął pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy, w czasie którego zastępować go będzie p. Kazimierz Kwitniewski, kierownik biur Funduszu Bezrobocia.

— **Zarząd kolei polecił podróżnym,** którzy z powodu zamknięcia niektórych odcinków na terenie powodzi muszą objeżdżać dłuższemi linjami okrężnemi, sprzedawać bilety upoważniające na przejazd przez odcinki zamknięte. Podróżni nie będą zatem płacić za objazd więcej, niżby płacili za przejazd przez odcinki zamknięte.

— **Egzaminy sekretarzy gminnych.** Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów, w którym podaje szczegółowy program egzaminów dla kandydatów na sekretarzy gminnych, opracowany ostatnio przez ministerstwo. Kandydaci egzaminowani będą z zakresu: konstytucji, ustroju samorządu, zadań i obowiązków samorządu gminnego, prawa administracyjnego i t. p. (r).

— **Chochlik drukarski.** We wczorajszem naszem sprawozdaniu z niedzielnych regat o mistrzostwa Polski chochlik drukarski spłatał nam figla. Otóż pierwsze regaty w Łęgnowie odbyły się w 1920 r., a nie w roku 1919; ponadto osiągnięto nie dwa, lecz ogółem trzy nowe rekordy czasu podczas niedzielnych regat, z czego na BTW przypadają dwa rekordy.



— **Druga wycieczka piesza dla młodzieży** wszystkich szkół odbędzie się w czwartek, 26 bm. Zbiórka o godz. 8 rano przy gimnazjum Kopernika. Marszruta: Rynkowo — Smukała — Opławiec — Bydgoszcz. Prowadzi prof. L. Monowid. Jedzenie zabrać ze sobą.

## Uroczyste odsłonięcie tablicy z nazwą Bronisława Pierackiego.

**Komunikat prezydenta miasta Bydgoszczy.**

Rada Miejska miasta Bydgoszczy na posiedzeniu swojem w dniu 5 lipca 1934 r. postanowiła jednomyślnie uczcić trwale pamięć poległego na posterunku pracy ś. p. ministra Bronisława Pierackiego — generała brygady — przez nazwanie jednej z ulic miasta Bydgoszczy Jego nazwiskiem. Ulicą Bronisława Pierackiego nazwano dotychczasową ulicę Senatorską.

Odsłonięcie tablicy z nazwą ulicy Bronisława Pierackiego odbędzie się **w piątek, dnia 27 br. o godz. 18** przy rogu ulicy dotychczas Senatorskiej i ulicy Ciemnej.

Na ten akt uroczysty zapraszam uprzejmie przedstawicieli władz i urzędów, korporacyj miejskich, przedstawicieli prasy i organizacyj społecznych — możliwie z sztandarami — i wszystkie odłamy obywatelstwa miasta Bydgoszczy.

**Prezydent miasta:**
(—) L. Barciszewski.

# Ogromna ulewa nawiedziła Bydgoszcz.

Wczoraj w godzinach popołudniowych nawiedziła Bydgoszcz ogromna ulewa. **Część ulic została zalana.** Kanalizacja w śródmieściu nie wytrzymała naporu wody, spływającej rwącym potokiem ze wzgórz Kujawskiego przedmieścia, Szwederowa i Wilczaka. Na Zbożowym Rynku u wylotu ulicy Wiatrakowej **tor tramwaju został zasypany grubą warstwą spłókanego żwiru i kamieni.** Woda ze semaforów biła fontanną kilkumetrową w górę. To samo zaobserwowano na ulicy Gdańskiej naprzeciwko kościoła Klarysek.

Na ulicy św. Trójcy u wylotu ulicy Kordeckiego, gdzie kilka razy w ciągu ubiegłych tygodni rozrywano bruk, a nie usunięto grubych warstw piasku, zapchały się odpływy kanalizacyjne. Woda stała na ulicy dłuższy czas, zanim ją spuszczono.

Na ul. Długiej ogromne masy wody spłynęły do Przyrzecza, zalewając piwnice.

**Najgroźniej sytuacja przedstawiała się na ul. Marszalka Focha,** gdzie również zamulone były otwory kanalizacyjne. Woda tutaj wtargnęła do wielu piwnic i do **cukierni Nasiadka,** zagrażając eksplozją pieca piekarskiego umieszczonego w suterenach. Straż pożarna z wielkim wysiłkiem tutaj pracowała przy wypompowaniu przez dwie godziny.

Wiele mieszkań, położonych niżej od ulicy, zwłaszcza na Babiej Wsi zostało zalanych.

Straż pożarną wzywano 20 razy.

*

Obfite opady pochodzenia burzowego ogarnęły wczoraj **Wielkopolskę, Częstochowskie, wyższą Małopolskę, Mazowsze, Lubelskie i Wileńszczyznę;** sięgały one częstokroć **wysokości 30 mm.**

**Na Pomorzu,** Polesiu i we wschodniej części Wileńszczyzny oraz na Śląsku **opadów nie było.**

## W Kieleckiem oberwała się chmura.

**Kielce,** 23. 7. (PAT.) Nad kilkoma miejscowościami województwa kieleckiego szalała huraganowa burza, połączona z deszczem i piorunami, wyrządzając **olbrzymie spustoszenia w zasiewach i zabudowaniach gospodarczych.**

W powiecie pińczowskim wskutek **oberwania się chmury zalane zostały dwie wsie** Lipówka i Dziewiączyce, gdzie woda zniszczyła doszczętnie kilkanaście domów mieszkalnych, unosząc pozatem dużą ilość bydła.

W czasie burzy we wsi Białogon piorun uderzył w dom jednego z mieszkańców, kontuzjując właściciela tak poważnie, że przewieziono go do szpitala.

W powiecie stopnickim **padał grad wielkości orzecha laskowego.** Grad wyrządził wielkie szkody w zasiewach.

## W okolicy Radomska.

**Łódź,** 23. 7. (PAT.) Nad powiatami **radomszczańskim, piotrkowskim i łęczyckim** przeszła wielka burza, połączona z ulewnemi deszczami i piorunami. We wsi Sulmierzyce (pow. Radomsk) **piorun uderzył w kościół,** który mimo energicznych wysiłków straży ogniowej spłonął doszczętnie. We wsi Jaśnia **spłonęło 12 zagród.**

## Tor kolejowy pod Poznaniem podmyty.

**Poznań,** 24. 7. Wczoraj rano przeszła nad Poznaniem gwałtowna ulewa, która pozalewała niżej położone mieszkania i sklepy oraz **tunele na dworcu kolejowym osobowym, gdzie woda doszła do jednego metra wysokości.** Straż pożarną wzywano w kilkudziesięciu wypadkach. Wskutek ulewnego deszczu **podmyty został tor kolejowy** między stacjami Poznań Wschód i Czerwonakiem.

Na linji **Poznań—Bydgoszcz** ruch pasażerski odbywa się z przesiadaniem.

Podjęto w przyśpieszonem tempie **naprawę uszkodzonego toru,** który zostanie naprawiony prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

## Ulewne deszcze w Niemczech.

**Berlin,** 24. 7. (PAT.) W całej Nadrenji i w Niemczech środkowych spadły ubiegłej nocy **ulewne deszcze,** a w okolicy Moguncji obfity grad, wyrządzając wielkie szkody w winnicach.



# Powódź.

**KOMUNIKAT**
**Państwowego Zarządu Wodnego w Bydgoszczy.**

Kulminacja w Brdyujściu na Wiśle spodziewana jest dziś 24 bm. wieczorem przy stanie 8,10 m czyli nastąpi cofka wody Wisły ku Bydgoszczy, wywołująca spiętrzenie rzeki Brdy przy jazie walcowym (przy szałasach wioślarskich) w Czersku Polskim na 1 metr powyżej normalnego stanu skanalizowanej rzeki Brdy. Na Brdzie w Bydgoszczy niebezpieczeństwa powodzi w mieście nie będzie.

*

**Ulewne deszcze,** jakie wczoraj spadły, mogą spowodować **większe wezbranie rzek,** aniżeli władze przewidują.

Zarząd miasta Bydgoszczy wydał podległym mu urzędom polecenie zabezpieczenia mienia miejskiego. Na zagrożonym terenie **gazowni miejskiej sypie się wały ochronne.**

Woda w Brdzie wzbiera z godziny na godzinę o kilka centymetrów.

**Bydgoszcz,** 24 lipca.

Poziom wody przy jazie u ujścia Brdy o godz. 7 rano **6,94 m.** Rozpoczęło się wsteczne oddziaływanie wody Wisły ku Brdzie (Bydgoszczy), które uwidoczni się dnia 25 bm. w mieście Bydgoszczy podniesieniem stanu wody o około 60 cm ponad stan normalny (most Gdański).



## Po odlocie braci Adamowiczów z Bydgoszczy.

Zarząd obwodu miejskiego L. O. P. P. jako gospodarz przyjęcia bohaterskich lotników braci Adamowiczów, składa niniejszem podziękowanie przedstawicielom władz państwowych, samorządowych, wojskowych, prasie, organizacjom społecznym oraz społeczeństwu za liczny udział w powitaniu na lotnisku bohaterów, którzy wsławili imię Polski swym zwycięskim lotem przez Atlantyk.

Szczególnie zarząd obwodu L. O. P. P. dziękuje p. mjr. pil. Romanowskiemu oraz paniom: Ehrbarowej, Pałaszewskiej, Stojowskiej i Szubertowej za czynną współpracę przy organizacji przyjęcia oraz w zbiórce na rzecz wykupienie do Muzeum Narodowego samolotu braci Adamowiczów i mjr. Skarżyńskiego, jak również przedstawicielom Automobilklubu p. inż. Stulgińskiemu oraz członkom za dostarczenie samochodów.

Wreszcie zarząd obwodu L. O. P. P. dziękuje wszystkim tym, którzy przyczynili się swoimi ofiarami do pomnożenia funduszu na wykup samolotu braci Adamowiczów i mjr. Skarżyńskiego.

**Zarząd obwodu miejskiego L. O. P. P.**

## Bydgoszcz i powiat bydgoski śpieszą z pomocą powodzianom.

We wczorajszy poniedziałek odbyło się w gmachu starostwa zebranie konstytucyjne komitetu pomocy, który będzie miał za zadanie zebranie ofiar dla osób dotkniętych klęską powodzi. Salka zapełniła się po brzegi przedstawicielami władz państwowych, miejskich, duchowieństwa oraz społeczeństwa z miasta i powiatu. Przewodniczył p. starosta Stefanicki.

Po referacie p. starosty Stefanickiego wybrano komitet honorowy, w skład którego weszli pp.: starosta Stefanicki, gen. Thommée, prezydent miasta Barciszewski, ks. kanonik Schulz, ks. kanonik Jaruszewski z Dóbrcza i dyr. Radzimiński z Potulic. Ponadto ukonstytuował się komitet wykonawczy miejski, któremu przewodniczy p. radca Śpikowski oraz komitet wykonawczy powiatowy, na czele którego stoi p. dyr. Czaczka-Ruciński. Utworzono również sekcję prasową z przedstawicielami prasy miejscowej oraz dwie sekcje zbiórkowe.

Komitety rozpoczęły natychmiast swoją działalność. Ogłoszona zostanie odezwa do społeczeństwa.



## Kronika policyjna.

**Bigalke Emil,** zam. przy Alejach Mickiewicza 6 zgłosił kradzież garderoby męskiej i damskiej przez nieznaną cygankę z mieszkania, wartości około 800 zł.

**Klein Anna,** zam. przy ulicy Ossolińskich 8 zgłosiła, że nieznany sprawca włamał się do jej mieszkania, skąd skradł 39 zł gotówki i znaczków na budowę kościoła i szkół wartości 100 zł.

**Najdowska Monika,** zam. w Starym Dworze pow. bydgoskiego zgłosiła, że ograna została na sumę 14 zł przez nieznanych hazardzistów, uprawiających gry hazardowe na Czarnej Drodze.

**Łukaszewski Helmut,** zam. przy ulicy Bełzkiej 8 zgłosił kradzież bielizny pościelowej i stołowej, 2 zegarków, 2 papierośnic, książeczki wojskowej i 160 zł gotówki.

**Karl Emil,** zam. przy ul. Bełzkiej 94 zgłosił kradzież 2 ubrań męskich.

## Kronika żałobna.

# Śp. Stanisław Tittenbrun
## weteran z 1863 r.

W kilkanaście dni po swoich złotych godach małżeńskich niespodziewanie zmarł ś. p. porucznik Stanisław Tittenbrun, jedyny z żyjących w Bydgoszczy uczestników powstania narodowego w 1863 roku, osobistość popularna, ciesząca się wielkiem poważaniem.

Ś. p. Stanisław Tittenbrun urodził się 2. 5. 1847 w Ziemi Lubelskiej. W siedemnastym roku życia wstąpił do oddziału kawalerji powstańczej partji Rudzkiego, współdziałającej z Young de Blankenheimem. Po amnestji osiadł na Podolu, gdzie aż do czasów rewolucji rosyjskiej posiadał większy majątek ziemski i cukrownię własną w płoskirowskim powiecie. Do Bydgoszczy sprowadził się wraz z rodziną w czasie inwazji bolszewickiej. Za wybitny udział w pracach niepodległościowych otrzymał Krzyż Niepodległości z mieczami, a z okazji 70-lecia powstania jubileuszową odznakę pamiątkową.

Odszedł na wieczną wartę... Pamięć o Zmarłym bohaterze w sercach i umysłach naszych nigdy nie zaginie. R. i. p.

*Od naszego specjalnego sprawozdawcy.*

# Plastyczna wizja potwornego nieszczęścia.

## Patrzymy z obłoków na dno kataklizmu. Nad wezbranemi wodami unosi się trupi odór.

**Kraków,** 24 lipca.

Pierwszą część reportażu z samolotowego rajdu nad terenami powodziowemi zamknąłem na **opisie obrazu dokonanego zniszczenia widzianego nad rozlewiskiem Raby.** Płynąc w przestworzach ponad wzburzonemi falami, które **setki tysięcy morgów najurodzajniejszej gleby zalały brudną, żółtogliniastą wodą, niszczącą wszystko po drodze a w zdradzieckich wirach niosącą „żółtą śmierć" i zagładę,** nie spodziewałem się, że to co zobaczę wkrótce nad doliną Dunajca będzie o **stokroć straszniejsze.**

Przez dłuższy czas jeszcze szybujemy nad rozlewiskiem Raby. Aparat zniża lot i z niewielkiej wysokości **patrzymy na wstrząsającą tragedję, która się pod nami rozegrała.** Dopiero bezpośrednie zetknięcie z niszczycielskim żywiołem uzmysławia **cały bezmiar klęski, która dotknęła tę dolinę łez i rozpaczy wiodącą od Gdowa aż po Tatry.**

Lecimy ciągle całkiem nisko. Tu i ówdzie wychylają się z odmętów wód korony drzew, ustawionych dwurzędem wzdłuż szos i co wyższe prostokąty pól. Tu i ówdzie wnoszą się ponad żółtą gliniastą powierzchnią dachy a **w samym środku rozlanego morza sterczą rozpaczliwie szczątki zabudowań wiejskich.**

Kierujemy swój lot na południe, na **Niegowice.** Wioska ta przedstawia niezwykle **tragiczny widok.** Fale wezbranych wód sięgają niemal dachu. Wszędzie, gdzie tylko okiem rzucić, **szachownica pól tonie w wodzie, która rozlewa się aż po skraj widzialności.**

Pogoda, która w Krakowie była wprost idealna, zaczyna się nagle gwałtownie psuć. Zrywa się wicher a deszcz siecze niemiłosiernie. Awionetka nasza przedziera się przez **gęste kłęby białych chmur, które otulają nas jak watą ze wszystkich stron.** Pilot jednak wybornie orjentuje się w terenie, który przeleciał już niejeden raz z pocztą lub żywnością. Samolot daje kilka razy „nura" w przepaść, która utworzyła się pomiędzy zwałami obłoków, i już za chwilę **mkniemy ponad doliną Dunajca.**

Lot nad doliną grozy, jak ludzie nazywają obecnie dolinę Dunajca, pozostawił na mnie wstrząsające wrażenie. Wśród bezmiaru żółtego morza wychylają się **dachy zalanych domostw i drzewa, na których ludzie i zwierzęta stłoczeni bezradnie już kilka dni i nocy daremnie czekają zmiłowania Boskiego.** Zniżamy lot nad małą wysepką, wystającą zaledwie o kilka centymetrów ponad wzburzone fale. **Dochodzi nas błagalny śpiew rozbitków, modlących się do Stwórcy o ratunek.**

**„Święty Boże, Święty Mocny..." Potężny błagalny hymn do Boga wzbija się w niebiosa. Chwila nad wyraz dramatyczna, niezapomniana.**

Dla biedaków tych, otoczonych zewsząd wściekłym żywiołem, modlitwa jest jedyną ucieczką przed straszliwem widmem śmierci głodowej, jeżeli przedtem już nie ulegną wezbranym falom.

**Rozbitki niepewni są swego jutra.** Nawpół omdlali ze strachu i głodu z dnia na dzień, z godziny na godzinę **wyczekują napróżno ratunku.**

Awionetka mknie coraz dalej i dalej, pożerając z każdą minutą nowe kilometry, a **widok z samolotu nie zmienia się ani przez chwilę.** Aż po kraniec horyzontu piętrzą się masy żółtej, wezbranej wody, pełnej wirów i groźnych wodospadów, powstałych wskutek nierówności terenowych. Jak okiem rzucić — **woda i odcięte od świata osiedla lub wystające z odmętów dachy i drzewa, na których ludzie i zwierzęta czekają pomocy.**

Grozę sytuacji powiększa deszcz, który **bez przerwy leje.** Duże krople deszczu sieką bezlitośnie. Zdają się ranić ręce i twarz.

Ogrom nieszczęścia przeraża **potęgą dokonanego zniszczenia.** Rozszalały żywioł zerwał wszelkie zapory, niszcząc żelbetonowe tamy i wały ochronne. **Mosty któremi przed powodzią prowadziły drogi przez rzeki są albo zalane albo też zupełnie porozrywane i zniszczone.** Siła spienionych fal była tak wielka, że **porywała szyny kolejowe** i zrujnowała cały tor kolei żelaznej w dolinie Dunajca. Zerwany jest również tor kolejki wąskotorowej. **Nasyp został podmyty, a szyny porozkręcane i pogięte płyną daleko między drzewami.**

Szybujemy ciągle nad ziemią dotkniętą strasznym kataklizmem. Przerażenie ogarnia nas coraz większe. **Czego nie zalała woda, zniszczył deszcz.** Powódź nawiedziła nieszczęsną krainę **w okresie żniw.** Większość zboża była jeszcze niezżęta. Teraz zboże to przywalone **zwałami naniesionego błota,** gnije przylepione do rozmokłej ziemi. Tam gdzie żniwa już zostały rozpoczęte, **snopy zboża porwane zostały przez spienione wody.** Tu i ówdzie woda nieco opadła. Widzimy zżęte zboże i trawę, jak suszą się na **konarach drzew.**

Kierujemy się na Bochnię i znowu zniżamy lot. **Domy, drzewa, zagrody chłopskie — wszystko zrujnowane i zniszczone.** Pod nami płynie olbrzymia ilość pni drzewa, które widocznie przyniosły z daleka spienione wody. Pilot popisywać się chce przedemną swoją brawurą i zniża lot na wysokość jakichś niespełna 10 metrów. Prędko jednak wznieść musimy się znowu wyżej.

**Z dotkniętej straszliwą klęską ziemi wznosi się ku górze okropny, trupi odór. Zapach rozkładających się ryb i bydlęcej padliny. Woń cuchnącego bagna i oparzelisk.. Aż oczy pieką od pary powstającej na gnijących kupach zamulonego zboża i paszy. Aż dławi to powietrze, przesycone trupim zapachem rozkładających się ciał i bagienną wilgocią.**

Mijamy Brzesko i Wojnicz. Z wody wystają korony drzew, znaczące linje zalanych dróg albo sterczą **kikuty pozostawionych po zerwaniu mostów belek.** Domy wszędzie zalane. Niekiedy woda sięga do parapetu okien, często jednak tylko dachy z kominami pozostają na powierzchni.

Pod Wojniczem wpadamy **w krąg gwałtownej burzy.** Ulewa, że chwilami świata nie widać, przechodzi **w grad wielkości gołębiego jaja.** Lód siecze gałęzie drzew przydrożnych, zaścielając wodę zielenią i niszcząc kłosy zbóż oszczędzonych przez powódź na polach położonych na stokach wzgórz.

**Nad Mościcami** niebo rozpogadza się nieco. Zdala widnieją **kominy fabryczne.** Docieramy do magistrali kolejowej **Lwów — Kraków** i odtąd szybujemy na niewielkiej wysokości **ponad nasypem kolejowym, w kilku miejscach przerwanym.** Rzeczywistość, z którą stykamy się oko w oko, jest tak potworna, że może wstrząsnąć najzdrowszemi nawet nerwami.

Na wzburzonych falach rzek **płynie bydło, płyną całe szopy i mnóstwo belek, które powódź porwała z jakiegoś dalekiego tartaku.**

Środkiem rwącego potoku fala pędzi **kołyskę z dzieckiem.** Na oczach naszych kołyska wywraca się. Nienasycone odmęty wód pochłaniają nową ofiarę.

Trudno oczy oderwać od tego strasznego dna kataklizmu. Drogi zalane gliniastożółtym żywiołem wezbranej wody. Mosty nad rzekami zerwane w zupełności. **Mosty kolejowe rozdarte, zwisają bezkształtnie w powietrzu, grożąc w każdej chwili zapadnięciem w otchłań.**

**W niektórych okolicach nie ocalało z powodzi dosłownie nic. Większa część ziemi jest pod wodą!**

Gdzieś przy zalanej drodze widzimy gromadkę **ludzi podobnych do szkieletów.** Na motorowych pontonach śpieszy im z pomocą **wojsko.** Odtąd coraz częściej stykamy się **z ofiarną akcją ratunkową wojska, które śpieszy na ratunek najbardziej zagrożonej ludności.**

Dworzec w Mościcach jest **kompletnie zalany.** Widzimy poprzewracane towarowe wagony kolejowe, pogrążone we wodzie. To woda spłukała nasypy i uniosła niezabezpieczone w krytycznym momencie wagony.

Wracamy do Krakowa. Awionetka nasza płynie ponad rozlanemi wodami niczem **biblijna Arka Noego.** Wrażenie z odbytej plastycznej wizji terenów nawiedzonych powodzią **jest przeraźliwie smutne.**

Za chwilę lądujemy na lotnisku. Wysiadam pełen niezapomnianych wrażeń.



# Ludzie — widma i głodne psy

## czekają daremnie na cud zmiłowania.

Potworna tragedja biednej ziemi sądeckiej, którą straszliwa powódź kompletnie zniszczyła i **poszarpała ranami wyrw, dołów i rowów, zamieniając orną glebę w pustynię a kłośne pola w przestrzenie nieużytków, wstrząsnęła do głębi sercem całej Polski.**

Dziś, gdy już niemal na całym Podhalu straszliwy żywioł powodzi ustąpił i przywrócono jako taką komunikację, odbyć możemy **dokładniejszą podróż sprawozdawczą po tej krainie głodu i śmierci.**

Jedziemy autem **w stronę Bochni.** Powietrze w obrębie szosy przesycone jest **trupim zaduchem i bagienną wilgocią.** Po katastrofalnej powodzi szalała tu **gwałtowna burza,** a grad wielkości ptasiego jaja zniszczył do reszty zboża, które na miejscach wyżej położonych **ocalały przed niszczycielskim żywiołem.**

Tuż przed Wojniczem drogę przebiega **bystro rwący potok.** Wartki nurt spływa szosą, która biegnie z góry od wsi Grabno. W pewnym miejscu spienione fale przerywają obrzeżenie i płynąc wpoprzek drogi gwałtownie opadają na niżej położone pola. Mamy przed sobą **groźny wodospad,** który rwącą kaskadą mknie w dół w stronę Mikołajowic.

Auto nasze z trudem przebrnęło przez wodę i pełnym gazem pędzi **ku Mikołajowicom.**

Za chwilę jestem już we wsi. **Powietrze gnilne jest tak zgęszczone, że poprostu trudno oddychać.**

Mikołajowice w całej okolicy najwięcej ucierpiały. **Wszędzie ruiny i gruzy, ciągle jeszcze topiące się w wodzie.** Powódź wtargnęła **do wsi w nocy,** kiedy wszyscy mieszkańcy pogrążeni byli we śnie. **Spienione fale porwały przeszło 120 domów, unosząc na wezbranych wodach rozdarte chałupy.** Wiele ludzi poginęło i do tej pory się nie odnalazło. Najprawdopodobniej znaleźli **śmierć w rozszalałym odmęcie.**

Jak obliczono prowizorycznie, powódź pochłonęła w samych tylko Mikołajowicach **około 200 sztuk bydła, nie licząc świń i drobiu.**

Spotykam na drodze chłopa tu osiadłego na roli. Siedzi na kamieniu przydrożnym i płacze nad smutnym losem rodzinnej wioski. Podchodzę do niego bliżej. Ubrany jest tylko w spodnie, które są tak przemoczone, że suchej nitki na nich byś nie znalazł. Wynędzniała twarz ma kolor trupiożółty. Żółty jak ten ił rzeczny co wszędzie gdzie okiem sięgnąć zamulił ziemię, wydając zapach bagiennej wilgoci. Głęboko wpadnięte oczodoły białe są od łez wypłakanych. Drży cały od zimna. To już nie człowiek, a **widmo upiorne,** które zabłąkało do tej nieszczęsnej ziemi głodu i śmierci.

Na widok samochodu zrywa się raptownie i krzyczy w niebogłosy:

— **Ludzie ratujcie! Czy wy słyszycie: ja jestem nędzarzem!!!**

Z trudem zdołałem go uspokoić. Przerywanym od łez głosem snuje straszliwą opowieść o dniach przebytej zgrozy.

— **To palec Boży, panoczku! Chyba już teraz koniec świata będzie... Wszędzie ruina, nędza! Wymrzeć nam przyjdzie teraz na tem bagnie cuchnącem!**

— A żywność, czy nie jesteście głodni?! — rzucam odruchowo pytanie.

— Zanim przyleciał samolot co zrzucił nam worek z chlebem i konserwami, **przez całe trzy dni nic w ustach nie mieliśmy.** A teraz znowu **brak wody.** Wody do picia nie mamy nawet na lekarstwo, a od tej co jest, **ludziska chorują.** Ja sam napiłem się tego obrzydliwego świństwa i teraz choruję... Tylko kilka łyków wypiłem i zaraz dostałem mdłości.

— Powinniście wodę, którą macie, przed piciem **przegotować,** toby wam nie zaszkodziła — radzę jak umiem.

— Na nic się zda gotowanie. **Woda za trupami pachnie,** a tego trupiego odoru choćbyś godzinami gotował z niej nie wygotujesz. O nas starych już mniejsza, panoczku, i tak jedną nogą stoimy nad grobem. Ale **dzieci,** o nie przecież najwięcej chodzi. Nieboraczki zziębnięte i przemoczone **w podartych koszulinach chodzą,** a niema je w co ubrać. Z wypiekami od gorączki na wymizerowanych twarzyczkach **wołają jedzenia i picia.** A tu jedzenia brak, a wody pijalnej ani kropli. Strach pomyśleć, co to dalej będzie!..

Uspakajam biedaka i tłumaczę, że nietylko władze, lecz **całe społeczeństwo polskie zrobi wszystko, by choć w części ulżyć strasznej doli ofiar powodzi.**

— Modlić się za was będziemy codzienne — szepce wzruszony spieczonemi od pragnienia wargami.

Smutny i tragiczny widok roztacza się wokoło szosy. Rozmokłe i zamulone zboże gnije w przylepionych do ziemi kupach i zanieczyszcza powietrze parą nasyconą wilgocią gnilną. **Zwalone deszczem stogi wyglądają z góry tak, jak sierść na długowłosym psie, który wyszedł z kąpieli.** Pola zniszczone i poorane bezkształtnemi wyrwami i rowami zabrudzone są gęstą żółto-gliniastą wodą zmieszaną z iłem rzecznym i błotem. Tu i ówdzie przewalają się drzewa, powyrywane z korzeniami i zsieczone przez grad gałęziami zaścielają łąki. Na kikutach pozrywanych słupów i resztkach drutów telegraficznych siedzą spłoszone jaskółki, które powódź wypędziła z ulepionych gniazdek. Skupione obok siebie ptaszki świergotają żałośnie i płaczą przejmującem kwileniem. Olbrzymie stada hałaśliwie kraczących wron i kruków krążą nad polami, **wietrząc padlinę i — trupy.** Ruin pilnują głodne, bezdomne psy i wyją. Straszny, ponury obraz zniszczenia!

Jedziemy dalej i wkrótce **mijamy Wojnicz,** na który nieszczęścia posypały się **lawiną, jak gdyby wszystkie złe moce sprzysięgły się przeciwko temu miasteczku.**

Po spustoszonych uliczkach snują się **ludzie-upiory.** Głodni, przemokli i obdarci, podobni raczej do szkieletów. To ofiary katastrofalnej powodzi. Rozbitki z nizin nadrzecznych, którzy przed rozszalałym żywiołem **z życiem jeno uszli.** Ratowali się na drzewach i dachach zalanych domów, a kiedy wody opadły przebrnęli odmęty zdradzieckich wód i aż tutaj przyszli. Przyszli i **czekają cudu zmiłowania.** Nawpół nagie kobiety tulą do zziębniętych piersi **niemowlęta.** Stare baby w jednej ręce trzymają tobół z łachmanami, a drugą przebierają **paciorki Różańca św.,** szukając w modlitwie ukojenia. Starcy i młódź, mężczyźni i kobiety — **wszyscy związani łańcuchem wspólnych nieszczęść.**

Na szosie w stronę Bochni **ruch, jak podczas wojny,** kiedy ludność w popłochu opuszcza zagrożone przez nieprzyjaciela tereny. Długim wężem ciągną się ciężarowe samochody, na których tłoczą się biedni powodzianie, wywożeni z zalanych osiedli w bezpieczniejsze miejsca. Za nimi jadą **wozy z żywnością i wielkiemi kadziami, napełnionemi wodą do picia.** Jadą od Krakowa ku Tarnowowi.

Pod Łukanowicami auto nasze zatrzymuje barjera z wielką słomianą wiechą wpośrodku, ustawiona wpoprzek drogi. Barjera ta ostrzega podróżnych, że **droga dalej jest zerwana i zniszczona.** Co krok szczerzy do nas swe zęby okropne widmo minionej klęski.

**Józef Kruszona.**

# Powódź pod Toruniem.

## Czerniewice już zalane. — Przybrzeże w Toruniu w wodzie.

**Toruń,** 24. 7. (Tel. wł.) Wiadomości o posuwaniu się wód powodziowych korytem Wisły są niejednokrotnie nieścisłe. Mimo zapowiedzi, że Pomorzu nie grozi powódź, sprawa jednak zaczyna przedstawiać się coraz groźniej. W czasie bowiem ostatnich godzin tempo przyboru nagłego wody wzmogło się ogromnie.

W poniedziałek 23 bm. o godz. 9 rano poziom wody w Wiśle wynosił 4,15 m a już o godz. 14 — 4,30 m. Woda stale wzbiera.

W okolicach Torunia górnej Wisły woda wystąpiła z brzegów. Pod Czerniewicami zostało zalane około 200 morgów pola, należących do pp. Modrzejewskich. Na czas nie zdołano usunąć zboża. Ofiarą powodzi padły duże obszary pszenicy, buraków i ziemniaków. Zakładowi kąpielowemu narazie niebezpieczeństwo nie zagraża.

W Toruniu woda zalała część bulwaru miejskiego z torem kolejowym. Berlinki, które opierały się przy brzegu, są otoczone spienionemi falami mętnej wody. Korytem rzeki płyną różne przedmioty i zwierzęta zdechłe. Przez czas trwania powodzi przeładunki towarów na berlinki zostały wstrzymane. Jedyną komunikację rzeczną utrzymuje jeszcze „Vistula", której przystań jest również otoczona wodą, ale do której można się dostać po ułożonych kładkach.

Wyspa Bazarowa do godz. 18 nie była jeszcze zalana. Natomiast wyspa Wiesego znajduje się już pod wodą. W każdym razie ze względu na bezpieczeństwo publiczne zostały one opróżnione z tymczasowych mieszkańców.

Sytuacja dla samego Torunia nie przedstawia się groźnie. Gorzej natomiast wygląda położenie okolic nizinnych, położonych nad Wisłą w kierunku Świecia, Grudziądza i Tczewa.

Według przybliżonych danych poziom wody w Toruniu osiągnie około 6 m ponad normalny stan. Kulminacja przypływu wód powodziowych spodziewana jest dziś we wtorek 24 bm. około południa.

Straż toruńska stoi w pogotowiu, posiadając przygotowane tratwy, liny i łodzie. Nad Wisłą patroluje stale samolot 4 p. lotniczego.

W związku z nadchodzącą powodzią wszystkie pułki garnizonu toruńskiego udzieliły pomocy okolicznemu rolnictwu w koniach i ludziach do zwózki zboża z terenów położonych tuż przy Wiśle, które są zagrożone zalewem. 8 bataljon

saperów stoi w pogotowiu z całym sprzętem ratowniczym.

Najbardziej zagrożone powodzią są niziny świeckie aż do ujścia Wdy, gdzie do tej pory niema wałów ochronnych. Miejscowości Kol. Głogówka, Żurawia Kępa, stare miasto Świecie z kościołem historycznym oraz Przechowo, Topolno, Topolinek i tysiące hektarów pól uprawnych i sadów prawdopodobnie w najbliższych godzinach zostaną zalane. Tak samo zagrożone są prace przy budowie tamy nadwiślańskiej przy ujściu Wdy do Wisły, długości około 6 km.

W podjętej akcji pomocy powodzianom przez rząd został utworzony w Toruniu komitet powodziowy, który pośpieszać będzie z pomocą ofiarom groźnego żywiołu — wody.

Tłumy publiczności zbierają się na moście kolejowym w Toruniu i ulicach wychodzących ku Wiśle. Wszyscy przyglądają się z trwogą groźnym nurtom rzeki, która sprawiła tyle tragedji i nieszczęścia w okolicach Małopolski i teraz niesie złowrogą zagładę nizinom pomorskim.

Jak się dowiadujemy, kępa Wiesego, na której znajdują się budynki 8 pułku saperów, została opróżniona. Przy pomocy pontonów przewieziono żołnierzy na ląd. Zboże i inne płody rolne zniknęły pod wodą.

# Tczew w obliczu niebezpieczeństwa powodzi

**Tczew, 23. 7.** (tel. wł.). W związku z sygnalizowaniem z Torunia zbliżającej się do Tczewa wielkiej fali powodziowej, wśród tutejszego społeczeństwa panuje silne podniecenie. Stan wody na Wiśle wzrasta od tej chwili z godziny na godzinę.

Wielkiej fali należy się spodziewać w Tczewie dziś we wtorek 24 bm. o godz. 20, a stan Wisły wynosić będzie ponad 4 m, tak, że we wtorek zalane zostaną łąki od wału ochronnego W. M. Gdańska w Lisewie. Natomiast punktem kulminacyjnym powodzi będzie środa 25 bm. o godz. 18, gdy stan wody na Wiśle **wynosić będzie ponad 7½ metra.**

Przy takim stanie grozi niebezpieczeństwo zalania terenu osiedli Tczewskiej Spółdzielni Budowlanej, zamieszkałej przez biedne rodziny robotnicze. Burmistrz m. Tczewa p. Wojczyński, w którego ręku spoczywa kierownictwo akcji pogotowia powodziowego, wydał w dniu wczorajszym odpowiednie zarządzenia. Pogotowie powodziowe, złożone z 40 członków pogotowia miejskiego, czuwać będzie nad terenami zagrożonemi, tj. od osiedla Zw. Inwalidów Woj. do portu zimowego. W pogotowiu jest również wojsko, straż pożarna oraz obsługa zarządu dróg wodnych w Tczewie.

# Zdemaskowanie zwyrodnialca w Fordonie.

## Wstrętny erotoman deprawował nieletnie dziewczęta

(kj) Policja obyczajowa wykryła w Fordonie **nową, niesłychaną aferę erotyczną.** Od dłuższego już czasu władze podejrzewały **43-letniego Edwarda B.**, że zwabia on do swego mieszkania **nieletnie dziewczęta w wieku od 13—14 lat i tam dopuszcza się z dziećmi czynów nierządnych.**

Nad domniemanym erotomanem roztoczono **czujną inwiligację** i niebawem znaleziono zupełne potwierdzenie początkowych domysłów. Władze, mając w rękach bogaty materjał dowodowy, **aresztowały zwyrodnialca i akta sprawy przekazały do dyspozycji władz sądowych.**

Ujawnienie brzydkiej afery w Fordonie wywołało wśród mieszkańców **zrozumiałe wzburzenie.**

Ze względu na toczące się jeszcze śledztwo, które rozciągnąć się może również na inne jeszcze osoby, a **przedewszystkiem na rodziców względnie opiekunów nieletnich dziewcząt, które zarobkowo oddawały swe usługi wstrętnemu erotomanowi,** bliższych szczegółów narazie podać nie możemy.

## PROGRAM W KINACH.

**APOLLO** demonstruje doskonałą komedjooperetkę dźwiękową pt. **„Ożeń się ze mną".** Ponadto wesoła komedja pt. **„Poganka"**, najnowszy tygodnik Paramountu i kronika dźwiękowa. Początek o 7 i 9.

**ARIA** wyświetla w dalszym ciągu sensacyjna premjera głośnego arcydzieła **„Noce portowe"**, które kryją w swym tajemniczym mroku szał rozpętanych, zbrodniczych instynktów, rozbrzmiewające muzyką knajpy marynarskie i żywiołową jak orkan miłość.

**KRISTAL. „Bunt w Szanghaju"** cieszy się nadal powodzeniem. Bo też niezwykła akcja dramatu maluje w sposób barwny i żywy tragedje dwojga młodych i kochających się szczerze Europejczyków, znajdujących się podczas rozruchów komunistycznych w murach Szanghaju.

**BAŁTYK.** Dziś po raz ostatni podwójny program: **„Tajemnica niezwyciężonej floty"** oraz **„Kłamiesz kobieto"**. Początek o 5,30.

**MARYSIEŃKA.** Dziś powtórzenie najpoteżniejszego arcydzieła z za kulis carskiego dworu pt. **„Ostatnia carowa"**. W jednej tylko scenie (parada wojskowa przed carem Mikołajem) występuje 8000 statystów. Reżyserja Bolesławskiego. Oprócz tego film nowej produkcji Paramountu pt. **„Branka syna puszczy"**. Pocz. 5,15, 6,20 i 9.

# Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

**Notowania z dnia 23 lipca 1934 roku**

| | cena transakcyjna | cena orjentacyjna |
|---|---|---|
| Żyto 15 ton | zł 15,00 | |
| „ 15 „ | zł 15,50 | 15,00— 15,50 |
| Usposob. stałe | | |
| Pszenica zł | | 18,00— 18,50 |
| Usposob. stałe | | |
| Jęczm. browarowy zł | | 18,00— 18,50 |
| Jęczm. przem. zł | | 16,75— 17,25 |
| Usposob. stałe | | |
| Owies starego sprzętu zł | | 15,50— 16,00 |
| Usposob. mocne | | |
| Mąka żyt. 55% wł. worka zł | | 23,00— 24,00 |
| Mąka żyt. 65% wł. worka zł | | 22,00— 23,00 |
| Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł | | 17,25— 18,25 |
| M. żyt. razow. 95% wł. w. zł | | 18,25— 18,75 |
| M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł | | 14,00— 15,00 |
| Usposob. stałe | | |
| Mąka psz. I A. wł. w. zł | | 33,00— 35,00 |
| Mąka psz. I B. wł. w. zł | | 30,00— 31,00 |
| Mąka psz. I C. wł. w. zł | | 29,00— 30,00 |
| Mąka psz. I D. wł. w. zł | | 28,00— 29,00 |
| Mąka psz. I E. wł. w. zł | | 27,00 — 28,00 |
| Mąka psz. II A. wł. w. zł | | 25,00— 26,50 |
| Mąka psz. II B. wł. w. zł | | 24,50— 26,00 |
| Mąka psz. II D. wł. w. zł | | 24,00— 24,50 |
| Mąka psz. II F. wł. w. zł | | 19,50— 20,00 |
| Mąka psz. III A. wł. w. zł | | 17,50— 18,50 |
| Mąka psz. III B. wł. w zł | | 14,50— 15,00 |
| Mąka psz. razowa wł. w. zł | | 20,00— 21,00 |
| Usposobienie stalsze | | |
| Otręby żytn. standartowe zł | | 10,75— 11,25 |
| Otręby pszenne standart. zł | | 10,75— 11,50 |
| Otręby pszenne grube zł | | 10,75— 11,50 |
| Otręby przenne śred. zł | | 11,00— 11,75 |
| Rzepak zimowy zł | | 37,00— 39,00 |
| Rzepik zimowy zł | | 34,00— 37,00 |
| Mak niebieski zł | | 00,00— 00,00 |
| Peluszka zł | | 17,00— 19,00 |
| Wyka zł | | 17,00— 19,00 |
| Groch Wiktorja zł | | 35,00— 37,00 |
| Groch Folgera zł | | 00,00— 00,00 |
| Łubin niebieski zł | | 10,00— 10,50 |
| Łubin żółty zł | | 10,50— 11,50 |
| Ziemniaki jadalne zł | | 4,00— 4,50 |
| Makuch lniany zł | | 19,50— 20,50 |
| Makuch rzepakowy zł | | 15,00— 16,00 |
| Makuch słonecznikowy zł | | 16,50— 17,50 |
| Wytłoki suszone zł | | 10,00— 10,50 |
| Siano nadnoteckie luzem zł | | 7,50— 8,00 |

Ogólne usposobienie stałe.

**Bank Polski płacił w dniu 24. 7. 1934 r.**

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 5,26—5,26 |
| funty szterlingów | 26,57 |
| franki szwajcarskie | 172,09 |
| franki francuskie | 34,81 |
| guldeny gdańskie | 172,02 |
| liry włoskie | 45,29 |
| floreny holenderskie | 357,20 |

**MARKA NIEMIECKA**

na giełdzie warszawskiej dnia 23 lipca 1934 r. — 206,75.

## Odpowiedzi redakcji

**Stary abonent z Piechowic.** Jakie odsetki umówiono? Czy pożyczka była zabezpieczona hipotecznie? Do kiedy zapłacono odsetki, Bez tych dodatkowych wyjaśnień odpowiedzi udzielić nie możemy.

## Z życia towarzystw.

**Dnia 24 lipca br.**

Godz. 20,00: Bydgoski Chór Męski. Posiedzenie komisji jubileuszowej i zarządu w lokalu p. Bielawskiego.

**Dnia 25 lipca br.**

Godz. 17,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem".

Godz. 20,00: Tow. **Pomocników Cukierniczych.** Zebranie w lokalu p. Ganasińskiego.




**(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).**

## Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja" Hotel i Restaur., **Dworcowa 19.**

## Gdzie się wykąpię?

W zakładzie **„Sanitas"**, Gdańska 27. **Kąpiel od zł 1,20.**

## Restauracje:

**Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.**

**Kawiarnia „Europa"**, Gdańska 10. **Dancing do rana.**

## Kabarety:

„Oaza" pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

## Gdzie i co kupię?

**Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15.** Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, bižut.

**F. A. Matz, Śniadeckich 49, Stary Rynek 19, tel. 1323.** Bławaty, firany, trykotaże, galanterja oraz wszelkie artykuły kąpielowe.

**Skład obrazów J. Kwella przeniesiony Gdańska 65.**

**O. Neuman,** Stary Rynek 14. Jedwabie, tow. weln. i baweln., materjały na suknie. Najświeższe nowości. Kolosalny wybór, najniższe ceny.

## Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

**Toruń—Warszawa** 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
**Tczew—Gdańsk—Gdynia** 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12,13, **12.59**, 13.13, 15.36, 17.17, **20.03**, 20.10.
**Kościerzyna—Gdynia** 8.13, 15.45.
**Rynkowo** 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
**Nakło—Piła** 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 19.46.
**Unisław—Brodnica** 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
**Inowrocław—Poznań** 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
**Wągrowiec—Poznań** 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
**Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe** 13.40, 23.15

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 25 lipca** o godzinie 10-tej w lokalu Składnicy Skarbowej przy ul. Konarskiego, celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: kompletne urządzenie mleczarni t. j. motor, piec, centryfuga, aparat 5 części Baltig, basen na 2 nogach, maślarka, — radjoaparat, sprzęt do budowy radjoaparatów, płaszcz gabardynowy, obrazy, 2 gablotki, oszklone szafy, 5 kuponów materjału damskiego i inne ruchomości.

**Dnia 26 lipca** o godz. 10-tej u wł. Jóżwiaka Feliksa przy ulicy **Gdańskiej 91:** waga, wina krajowe i zagr., sery, konserwy i kompoty, urządzenie składowe, bufet, krzesła, fotele i inne ruchomości.

**Dnia 26 lipca** o godz. 12-tej u wł. Buchholza Wilhelma przy ul. **Gdańskiej 38/40:** motor elektyczny 100 KM fabrykat SS. W. typ S. M. 282.

**Dnia 26 lipca** o godz. 10, w lokalu Angella przy **ul. Mickiewicza 7:** kredens, 2 maszyny do szycia, maszyna do wyrobu metali, sztanca, rury żelazne, drutu 50 krążków, tokarka, 3 biurka, skrzynie i podwozia do wózków, maszyna do pisania, blacha w rolkach, 224 szt. zawias żelaznych, regał do akt i wieszak.

**Dnia 26 lipca** o godz. 12, w lokalu Cohna Arona przy **ul. 3 Maja nr. 12:** biurko, bufet, kredens, pianino, 4 fotele, 10 krzeseł, 2 stoły, kanapa, leżanka bibljoteka, lampa stojąca, 2 dywany, szafa, umywalka i zegar.

**Dnia 26 lipca,** o godz. 14 w lokalu firmy Aron i Co, przy **ul. Jagiellońskiej 40:** maszyna drukarska, rolwóz, wóz w deskach, 2 lorki na szynach, waga decymalna, kuźnia polowa, 2 beczki żelazne, piecyk żelazny, 14 skrzyń gwoździ i 40 suszek.

**Dnia 27 lipca** o godz. 10 w lokalu Horowicza Dawida, przy **ul. Grudziądzkiej 15:** biurko, bibljoteka, komoda, leżanka, toaleta, lustro, bufet, kredens, 2 stoły, stolik, 14 krzeseł, 2 ubrania męskie, 2 obrazy, taboret, szafa, poduszki dekoracyjne, chodnik kokosowy, wieszak, 28 szt. naczyń kryształowych, 12 szklanek z podstawkami, głośnik do radja, cukierniczka i 2 fotele.

**Dnia 27 lipca,** o godz. 13 w lokalu J. Rolnik, przy **ul. Hermana Frankego 19:** maszyna do czyszczenia zboża, 3 maszyny do pisania, 4 wozy, 2 konie, samochód Fiat, 3 biurka, komplet klubowy gobelina, dywan, 2 stoły, bibljoteka, 6 krzeseł, 4 lampy, 4 biurka i 3 stoliki do maszyn. (13606

†

Dnia 18 bm. zginął tragiczną śmiercią w nurtach Wisły nasz najukochańszy brat, bratanek, siostrzeniec i narzeczony

ś. p.

# Jan Jagodziński

**właściciel drogerji w Chełmnie**

w kwiecie wieku przeżywszy lat 26, o czem donosi w głębokim smutku pogrążona

**Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. o godzinie 18-tej z kostnicy klasztornej. 13579

**Ogłoszenie.** Termin do rozpoznania wniosku Emilji z Chłapowskich Stablewskiej współwłaścicielki majętności Gleszczonek pow. Wyrzysk, o odroczenie wypłat odbędzie się **dnia 11 sierpnia 1934. godz. 10** w Sądzie Grodzkim w Wyrzysku pokój 10. Celem udzielenia Sądowi wyjaśnień mogą wierzyciele przybyć osobiście na rozprawę lub przysłać zastępcę prawnego. **Wyrzysk,** dnia 21 lipca 1934. (13595) **Sąd Grodzki.**



**Czytelniku!** Pozwól mi bezpłatnie skreślić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. Natychmiast napisz własnoręcznie imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt“ (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“ wysyłam horoskop bezpłatnie. Na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł w znaczkach pocztowych. Przyjęcia osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Świt“, Żórawia 47, Psychografolog Szyller-Szkolnik.** Ogłoszenie załączyć. (12751

# Wiśnie

**kupuję.** 7641

**P. Frank, Runowo Kr. tel. Więcbork 21.**

*Naszych Szan. Czytelników* prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“.**

*Nowość!*

**„Ovikal“** poduszeczki za pomocą potarcia natychmiast **usuwają owłosienie.**

**„Ovikal“** jest niezbędnym przy toalecie wieczorowej, przejrzystych pończochach, stroju sportowym i kąpielowym.

**Cena zł 1,50**

do nabycia (13620

**Instytut Piękności Halina**

**Marsz. Focha 14.**




6791

**Odprasowanie** wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488

**Przeprowadziłem się na ul. Grunwaldzką 20, I.**
dom pana Jul. Rossa

**Dr. Eckert**
lekarz
**telefon 1832.** (13578



ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ R. M. S. W. No 1599. ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE. ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY, MIGRENA, NEWRALGJA, BÓLE ZĘBÓW, GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P. ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

9801

**AVISAN**



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3242

**Starszego** (13580
**dzielnego młynarza** kawalera poszukuje zaraz
**Młyn i Tartak Bedlenki**
pow. Świecie, tel. Laskowice 9.

**Czytajcie Dziennik Bydgoski!**



# MUCHY
**roznoszą**
# ZARAZKI
# ... FLIT je niszczy

**Muchy są roznosicielkami tyfusu, dyzenterji i innych zaraźliwych chorób. Nie należy ryzykować przez stosowanie słabych środków owadobójczych, które tych owadów nie niszczą! Należy żądać jedynie FLITU i odmawiać przyjęcia wszelkich naśladownictw. Rozpylony FLIT nie plami. Żądać żółtej blaszanki z czarną opaską i żołnierzykiem. Ceny FLITU znacznie zniżone.**




Żądaj **FLIT**
ZNAK OCHRONNY
Wystrzegaj się naśladownictw

13577

**Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.**

# *Drobne ogłoszenia*

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

**Dla poszukujących posady 20% zniżki.** Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. **Omyłki**, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

## POLECENIA

**Meble** kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812 **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, **Długa 10.** Uwaga na adres **Długa 10.**

## SPRZEDAŻE

**Kamienica** dwupiętrowa, narożnik, dwa składy, duży zajazd, stajnie sprzeda korzystnie. K. Sulerzyski, Wągrowiec. (13402

**Skład** bławatów, konfekcji męskiej i towarów krótkich, dobrze zaprowadzony, od 37 lat istniejący, z powodu starości właścicieli do sprzedania. Adres wskaże administracja. (13464

**Place** budowlane rozmaitych wielkości na sprzedaż. Szubińska 21. (13320

**Sprzedam** skład kolonjalno-spożywczy, dobrze zaprowadzony powód: wyjazd. Adres wskaże Dziennik. (13587

**Plac** (13588 budowlany z mieszkaniem także na sprzedaż. Koronowska 17, piekarnia.

**Dwa** (13607 domy, dwu- i jednopiętrowy, na sprzedaż. Wiadomość, Długa 2, piekarnia.

**Pewna** (13594 egzystencja! Oddam przedsiębiorstwo kolonjalnorestauracyjne w dużej wiosce kościelnej. Jedyna koncesja. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „A. D.“

**Dom** (13600 2-piętrowy z dwoma składami bez długu korzystnie na sprzedaż w Chełmnie. Bliższych informacji udzieli K. Bojar, Starogard, ul. Kościuszki 36.

## KUPNA

**Kupię** jadalkę, leżankę. Dziennik „004“. (13609

## POSADY WOLNE

**Agenci** portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email“ na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans“, Kielce, skrzynka pocztowa 220. (13074

**Przedstawiciel** na materjał budowlany, za prowizją natychmiast poszukiwany. Oferty „584“. (13584

**Która** córka gospodarska chce się wyuczyć dobrze gotować, niech się zgłosi: Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (13524

**Fryzjer** damsko-męski potrzebny zaraz. Oferty do Dzien. Bydgoskiego Toruń, pod „Dobry ondulator“. (13597

**Czeladnik** szewski potrzebny. Grunwaldzka 29. (13581

**Wyręczycielkę** (7639 lub młodą kucharkę, władającą językiem polskim i niemieckim, poszukuję. Restauracja, Gdańska 45.

**Gospodyni** od 1-go VIII. potrzebna. Zgłoszenia z dobremi świadectwami od godziny 2—4-tej. Fischoederowa, Marsz. Focha 2. (7640

**Włódarza** lub elewa z praktyką przyjmie Będzitowo, poczta Barcin. (7642

**Uczeń (nica)** do praktyki dentystycznej może się zgłosić. Stefan Bobowski, dentysta, Pelplin (Pom.) (13474

**Samodzielna** ekspedjentka do składu bławatów potrzebna. Bławat Ludowy, Długa 31. (13585)

**Pracownica** do zeszytów potrzebna. Poznańska 26. (13582

**Samotnego** robotnika do koni szuka Busse, Prądki, poczta Ciele. (13591

## POSADY POSZUKUJĄ

**Cukiernik** dzielny w swym zawodzie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Najchętniej Bydgoszcz“ do filji Dz. Bydg. (12305

**Zastępstwo** sekretarki na sierpień przyjmę. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod sierpień. (13589

**Pomocnik** (13590 kowalski, podkuwacz wojskowy, na wszelkie maszyny poszukuje posady. Zgłoszenia pod „F. W.“

**Młody** rzetelny, pracowity pomocnik handlowy branży kolonjalnej, przyjmie posadę za skromnem wynagrodzeniem celem udoskonalenia się w zawodzie lub przyjmie portjerstwo. Łaskawe oferty do Dzien. pod „Zaraz“. (13601

## POKOJE WOLNE

**Pokój** umeblowany lub bez wynajmę zaraz. Promenada 17, mieszk. 6. (13550

**Pokój** ładny. Św. Trójcy 16, II. piętro. (13574

**Ładny** (7637 pokój. Toruńska 12 — 4.

**Pokój** Pomorska 3. (7644

**Pokój** balkonowy, utrzymanie, korzystnie. Dworcowa 54, I. piętro. (7653

**Pokój** umeblowany oraz próżny na pracownię lub mieszkanie oddam. Sniadeckich 61—4. (7647

**Pokój** osobnem wejściem. Świętojańska 21—3. (7652

## POKOJU POSZUKUJĄ

**Pokoiku** poszukuję u samotnej pani „Kawaler“ Dzien. (13586

## MIESZKANIA SZUKA

**Poszukuję** 2 duże pokoje z kuchnią, łazienką. Okolica Plac Piastowski. Zaraz lub 1 października, czynsz rok zgóry. Of. pod „Wojskowy“ filja. (7666

**2 pokoje** z kuchnią komf. poszukuję od 1. 8. lub 1. 9. młode małżeństwo pod „K“ filja. (7667

## ROZRYWKI

**Riwiera** Codzienny towarzyski reunion. (7624

**Riwiera** Kąpielisko. Wzmacnia nerwy, krzepi siły. Ulica Nadrzeczna. (7625

## POŻYCZKI

**25—30 000 zł** (13487 poszukuje się na I hipotekę na objekt kościelny nowo zbudowany wartości około 80 000 zł. Zgłoszenia pod „13487“ do Dziennika Bydgoskiego.

## RÓŻNE

**Piegi** żółte plamy usuwa „Axela krem“. Do nabycia Drogerja Centralna, Poznańska 7. (11661

**Pluskwy** karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy „Gazolit“. (13457

**Odciski** radykalnie usuwa tylko pasta „Ego“. Do nabycia w drogerjach. (13616

## OSOBISTE

**Pomorzanka** szatynka, proszę się odezwać. (13610

## ZGUBY

**Znaleziono** portmonetkę. Śniadeckich 25, mieszk. 3. (7638

## MATRYMONJALNE

**Solidny** szatyn w sile wieku, o doskonałej prezencji, z dobrej rodziny, średniem wykształceniem, pozna niezależną pannę, bezdzietną wdowę lub rozwódkę do lat 50 w celu matrymonjalnym. Wymagana gotówka 30—40 tys. zł. lub niewielkie przedsiębiorstwo albo gospodarstwo rolne. Łaskawe zgłoszenia do niniejszego pisma, Bydgoszcz, Dworcowa 5, pod „Pogodna jesień“. (7636



— Ty łobuzie paskudny, to ty ojcu maliny kradniesz, choć tyle malin jest u naszych sąsiadów?!

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.